REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-53; 585-10; — Telefon administracji 585-10; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 | Kraków, 24 lipca 1947 r. | Nr. 200

USA odmawiają Pomocy finansowej dla Polski

WASZYNGTON. Departament Stanu USA ogłosił, że Polska nie będzie mogła korzystać z pomocy finansowej USA w ramach planu przewidującego sumę 350 milionów dolarów dla krajów najbardziej potrzebujących. Decyzję nieudzielenia pomocy Polsce powzięto dlatego, zdaniem czynników amerykańskich, że jak wskazuje obecna sytuacja rolnicza w Polsce, posiada ona dość zboża i innych artykułów żywnościowych na pokrycie minimum zapotrzebowania swojej ludności do końca bieżącego roku.

Ciężkie chwile republikanów

Holendrzy łamią opór w Indonezji



ECHA ŚWIĘTA ODRODZENIA

Foto M. Kolkiewicz

Pole do popisu dla ONZ

BATAWIA (SAP) — Kwalera główna armii holenderskiej komunikuje:

W okręgu na wschód od Batawii nasze oddziały osiągnęły Krawang Tamboen i Tjilamaja na wybrzeżu północnym. W ciągu ostatnich dwóch dni wojska nasze pokryły odległość 80 km od Batawii. Linia kolejowa Buitenzorg-Tjandjoez jest pod kontrolą holenderską. — Dwie centrale elektryczne zaopatrujące Batawię, zostały okupowane. W środku Jawy dokoła Semarang oddziały nasze zajęły Oengaran, Toentang oraz ważne miejscowości Ambarawa i Salatiga. — We wschodniej Jawie wojska holenderskie zajęły po wylądowaniu liczne miejscowości, w tym Probolingo, Leomadjang, Besoeki i Banjuwangi. Na zachód od Sourabaya oddziały nasze zajęły Patjol, Trawas, Treles i Pandunkan. Na Sumatrze zostały zajęte miejscowości Pindjai i Arnebemia w północnej części wyspy. Płaszczyzna otaczająca Padang — (zachodnia Sumatra) jest całkowicie okupowana.

Komunikat twierdzi, [illegible] opór republikanów jest słaby i straty holenderskie od początku akcji wynoszą 17 zabitych, 23 rannych [illegible] zaginionych.

Indie lub Australia
wystąpią do ONZ w sprawie Indonezji

LONDYN (SAP) We wtorek w tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzono, że Indie albo Australia zwrócą się do ONZ o interwencję w sprawie zatargu holendersko - indonezyjskiego na Jawie. Wniosek ma być motywowany okolicznością, że walki w Indonezji zagrażają pokojowi świata. Zarówno Indie jak i Australia oświadczyły, że są [illegible] zainteresowane zatargiem w [illegible]

[illegible] wykluczają możliwość wystąpienia W. Brytanii z inicjatywą w tej sprawie. Koła te podkreślają że W. Brytania nie ma tytułu do interwencji, chyba że ktoś zwróci się do niej w tej sprawie.

Robią wszystko byle odwlec
odbudowę świata

NOWY JORK (PAP) — Izba reprezentantów powołała do życia specjalną 19-osobową komisję której poleciła dokonanie ogólnego przeglądu dotychczasowej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, jako kroku wstępnego do określenia pomocy amerykańskiej dla odbudowy świata. Komisja winna przedłożyć swe sprawozdanie do 1 marca 1948 roku.

Nafta i maszyny od Węgier
wzamian za węgiel, koks i ryby

WARSZAWA — W wyniku polsko-węgierskich rokowań handlowych, które trwały w Warszawie od 11. do 23 lipca, podpisano we środę protokół, ustalający porozumienie na okres 3-ch miesięcy. Stała umowa handlowa i polityczna zostanie podpisana w Budapeszcie we wrześniu br.

W myśl protokółu strona węgierska dostarczać ma Polsce ropy naftowej, maszyn i surowców lekarstw, win itd. za około 70 000 dolarów. Ponadto w ciągu najbliższych miesięcy Węgry dostarczą towarów na około 630.000 dolarów. Polska dostarczy Węgrom węgla, koksu, ryb morskich itp.

Polityka dolarowa i polityka naftowa

NOWY JORK Izba reprezentantów uchwaliła i przesłała do senatu ustawę zakazującą eksportu nafty i benzyny, jeśli wymagać tego będą względy bezpieczeństwa lub obrony kraju, albo też zapotrzebowanie wewnętrzne.

Pomyślny stan rokowań polsko - bułgarskich

SOFIA (SAP) — Rokowania handlowe polsko - bułgarskie — toczą się obecnie w Sofii, zakończą się prawdopodobnie w tym tygodniu. Polska dostarczy Bułgarii metali, żeliwa, tekstyliji i materiałów elektrycznych, za co otrzymamy tytoń i skórę.

Oba kraje noszą się z zamiarem późniejszego zawarcia bardziej rozległych umów, — które przyczynią się do większego zacieśnienia ich więzów gospodarczych.

PREMIER EGIPTU PRZYBYŁ DO NOWEGO JORKU

NOWY JORK (PAP) — We wtorek przybył do Nowego Jorku premier Egiptu Nokraszi Pasza, aby wziąć udział w debatach Rady Bezpieczeństwa nad skargą Egiptu przeciwko W. Brytanii

Anglia domaga się

Natychmiastowej ratyfikacji traktatów pokojowych

LONDYN. Min. Bevin oświadczył w Izbie Gmin, że W. Brytania pragnie uniknąć dalszej zwłoki w ratyfikacji traktatów pokojowych z byłymi satelitami Osi. Bezzwłoczne ratyfikowanie traktatu z Włochami, przyśpieszy, zdaniem politycznych kół brytyjskich, nawiązanie [illegible] z Włochami [illegible] stosunków.

Odpowiadając na dalsze pytania posłów Bevin oświadczył, że jego zdaniem również traktaty pokojowe z Bułgarią i Rumunią powinny być natychmiast ratyfikowane, ponieważ przez to państwa te mogłyby wejść do ONZ. Wtedy też wszystkie klauzule dotyczące praw człowieka mogłyby wejść w życie i wszystkie sprawy mogłyby być publicznie dyskutowane o ile chodzi o te państwa. Z dalszego oświadczenia Bevina wynika, że W. Brytania pragnęłaby przyśpieszenia ratyfikacji traktatów dla celów interwencyjnych w wewnętrzne sprawy rumuńskie i bułgarskie.

Jedynastka Śląska lepsza od reprezentacji Polski

ŚLĄSK — BUKARESZT 3:3 (3:3)

KATOWICE. Wobec 20.000 widzów rozegrany został w Katowicach na stadionie Pogoni międzynarodowy mecz piłkarski Śląsk—Bukareszt. Spotkanie zakończyło się [illegible] remisowym 3:3. Drużyna Bukaresztu wynik ten może uważać za szczęśliwy dla siebie [illegible] Ślązacy nie wykorzystali [illegible] karnego i wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Do spotkania [illegible] drużyny wystąpiły w składach następujących:

ŚLĄSK. Brom (Janik), Ruda, Michalski Kowacz), Siwy, Gajdzik Piec II, Wieczorek, Górecki Bąk; Spodzieja Cieślik Barański

BUKARESZT: Conrad, Harmaty, Radan, Bacut, Paal, Siklovan, Farkas, Marian, Popescu (Szpilman) Fatu, Jordache

Zawody prowadził sędzia Rutkowski bardzo dobrze.

Mecz środowy stał na poziomie wiele wyższym oraz był bardziej ciekawy i emocjonujący niż spotkanie Polska—Rumunia. Drużyna Śląska zagrała bardzo dobrze przeważnie w linii ataku i gdyby nie słaba gra Rudy na obronie, który został później zmieniony na Michalskiego, to gospodarze mogli spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Drużyna Śląska zagrała bardzo ambitnie, stanowiła zespół bojowy i szybki. Rumuni zagrali nieco zbyt ostro, co świadczy, że zależało im na wyniku i nie chcieli w żadnym wypadku przegrać. W drużynie Śląska najlepszymi graczami byli: Janik w bramce, Michalski na obronie, Gajdzik w pomocy i Cieślik w ataku. Pierwsza bramka padła już w 5-tej minucie z rzutu kornego, bitego przez Spodzieję na rękę obrońcy rumuńskiego. W 7-mej minucie Rumuni wyrównali z rzutu wolnego na rękę Rudy. W dwie minuty później Bąk zdobył znów prowadzenie dla Śląska z pięknego podania Cieślika. Niestety w 23 min. Rumuni zdołali wyrównać przez Mariana dzięki błędowi Rudy W 32 minucie lewoskrzydłowy Jordache, wykorzystując zamieszanie w drużynie śląskiej, zdobył prowadzenie dla Bukaresztu. Ślązakom udało się w 40 minucie wyrównać przez Cieślika, który dobił strzał Bąka.

Po przerwie nie padła już żadna bramka, mimo że obydwie strony miały szereg okazji na zdobycie prowadzenia. Rumuni w ostatnich niemal sekundach gry mieli wspaniałą okazję na zdobycie zwycięskiej bramki, ale wspaniale broniący Janik ochronił naszą drużynę rumuńską od nieuchronnej porażki. Tak więc gdyby nie przestrzelony przez Spodzieję rzut karny, mecz zakończyłby się zupełnie zasłużonym zwycięstwem drużyny śląskiej.

Omówienie gry obydwu zespołów oraz refleksje po meczu warszawskim i katowickim podamy w następnym numerze.

Pogłoski londyńskie

Plan Mołotowa?

Radio londyńskie podaje, że w pewnych kołach politycznych i gospodarczych w Moskwie rozeszła się pogłoska, jakoby min. Mołotow miał zwołać konferencję państw wschodnio-europejskich celem omówienia możliwości sowieckiego programu pomocy gospodarczej dla Europy na wzór planu Marshalla. Przypuszcza się, że o ile wiadomość ta odpowiadałaby prawdzie, radziecka pomoc gospodarcza dla krajów europejskich odegrałaby bardzo poważną rolę.

Turcja idzie w ślady Grecji

ANKARA — We środę rozpoczął się w Ankarze proces przywódców partii socjalistycznej. — Na ławie oskarżonych zasiadło 50-ciu członków tureckiej partii socjalistycznej, partii robotniczo-chłopskiej i Zjednoczenia Związków Zawodowych.

Głównym przedmiotem oskarżenia jest zarzut rzekomego ponownego organizowania partii komunistycznej.

Oczy świata skierowane na Indonezję

Wojna kolonialna Holendrów

Walki toczą się na wszystkich frontach kraju i na Jawie

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, wczorajszy holenderski komunikat wojenny podaje, że *oddziały holenderskie lądowały w Bandżuwanga na wschodnim wybrzeżu Jawy, oraz w Pasir na północnym wybrzeżu.*

Wojska holenderskie ruszyły do natarcia z Surabai i posuwają się naprzód w kierunku Bangil i Madiladium.

Komunikat wojenny indonezyjski donosi, że Holendrzy rozpoczęli natarcie pod Semarang w północnej części Jawy. Równocześnie toczą się walki pod Batawią. W Bandżuwanga trwają walki z desantem holenderskim. Czołgi holenderskie dotarły do Kalibare (miejscowość położona w odległości 30 klm od wybrzeża). Na południe od Bandżuwanga wojska holenderskie ostrzeliwują pozycje indonezyjskie.

MINY I ZASADZKI

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że *nacierające wojska holenderskie poniosły pewne straty, gdyż teren walki jest zaminowany. Nadto urządzili Indonezyjczycy wiele pułapek i zasadzek. Z kół indonezyjskich donoszą o walce artyleryjskiej pod Sugabumi, gdzie Holendrzy bombardują z samolotów stanowiska republikańskie.*

BATAWIA (SAP). — Agencja Antara podaje, że dwa myśliwce holenderskie bombardowały i ostrzelały lotniska Soerakarta i Mediocu w centrum Jawy. 4 inne myśliwce nadleciały nad Djojakarta. Lotnisko Tasikmalaya (zach. Jawa) i baraki wojskowe obok Malang były również ostrzelane z karabinów maszynowych.

APEL DO ŚWIATA

PARYŻ. — *W ostatniej chwili donoszą, że wojska holenderskie po silnym przygotowaniu artyleryjskim lądowały w jednym z największych portów Jawy, Drobolingo.*

Premier rządu indonezyjskiego zwrócił się z apelem do opinii publicznej świata, prosząc o pomoc i przestrzegając przed rozlewem krwi, jaki spowoduje wszczęta przez Holendrów wojna kolonialna.

BATAWIA (SAP). — Oddziały wojsk holenderskich dokonały zajęcia budynków republikańskich i aresztowały szereg osobistości republikańskich.

Wicepremier, Gani i wiceminister spraw zagranicznych, Tamzil, zostali aresztowani, ale pozwolono im wrócić do swych mieszkań, gdzie pozostają w areszcie domowym.

BATAWIA (SAP). — W Batawii została wprowadzona godzina policyjna od godziny 18.30 do 5.30.

KONTRAKCJA INDONEZYJCZYKÓW

BATAWIA (SAP). — Głównodowodzący republikańskich sił zbrojnych, Soudirman oświadczył przedstawicielom prasy, że *atak holenderski rozpoczął się nie tylko na wszystkich frontach, ale także w wielu punktach wewnątrz Jawy.*

Soudirman dodał, że najo[illegible] walki toczą się w o[illegible]

Wojska republikańskie zachowują spokój i dyscyplinę.

LONDYN. — Agencja Reutera donosi że *wojska indonezyjskie rozpoczęły kontratak w rejonie Semarang (środkowa część Jawy).* W pobliżu Padakan Indonezyjczycy strącili samolot nieprzyjacielski.

Komunikat indonezyjski donosi, że 3 samoloty holenderskie bombardowały miejscowość Kherigen pociskami rakietowymi.

Indonezyjczycy ewakuują wschodnią Jawę.

MÓWI GUB. VAN MOOK.

BATAWIA (SAP). — Gubernator Van Mook oświadczył na konferencji prasowej, że wojska holenderskie rozpoczęły akcję przeciwko Republice Indonezyjskiej.

W deklaracji pisemnej gubernator oświadcza, że rząd po wielu miesiącach cierpliwych rozmów, doszedł do przekonania, że obecny rząd republiki indonezyjskiej wykazuje albo złą wolę, albo niezdolność wykonania warunków zawieszenia broni, zawartego w październiku 1946 r. i umowy Linggadjati, podpisanej 25 marca 1947 r.

PISMO DO ONZ

NOWY JORK. — Prasa donosi, że rząd holenderski skierował do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym podaje, że Indonezyjczycy zerwali rozejm, co zmusiło władze holenderskie do podjęcia odnowiednich środków policyjnych.

STANOWISKO USA

WASZYNGTON. — Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił, że z głębokim ubolewaniem dowiedział się o podjęciu działań wojennych w Indonezji. Rząd Stanów Zjednoczonych wzywa obie strony walczące, aby wznowiły rokowania i znalazły kompromisowe rozwiązanie.

Podano równocześnie do wiadomości, że rząd USA oferuje Indonezyjczykom pomoc gospodarczą w razie utworzenia centralnego rządu tymczasowego. W skład tego rządu mieliby wejść również przedstawiciele terenów kontrolowanych przez Holendrów.

OFERTA W. BRYTANII

LONDYN. — Rząd brytyjski ogłosił komunikat w którym podał do wiadomości, że gotów jest rozpocząć mediację w Indonezji dla doprowadzenia do zawieszenia broni.

APEL PANDIT NEHRU

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że Pandit Nehru zwrócił się do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z apelem o podjęcie starań, zmierzających do przerwania działań wojennych w Indonezji.

Opinia publiczna w Indiach jest rozgoryczona ofensywą, podjętą przez Holendrów przeciwko Indonezyjczykom.

Mgła angielska nad Ruhrą

Gorączkowe narady Bevina

LONDYN. Minister Bevin odbył konferencję z ambasadorem amerykańskim Duglasem, po czym przyjął ambasadora francuskiego w Londynie Massigli.

W kołach politycznych przypuszcza się, że Bevin zmierzał do uzgodnienia stanowiska francuskiego z amerykańskim w sprawie poziomu produkcji niemieckiej.

LONDYN. We środę odbyło się specjalne posiedzenie rządu brytyjskiego, na którym miała zapaść decyzja, czy Wielka Brytania przyjmie zaproszenie Stanów Zjednoczonych na konferencję do Waszyngtonu celem omówienia sprawy węgla niemieckiego.

Zwołanie specjalnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego oznacza zdaniem londyńskich kół politycznych, że **konferencja Bevina z ambasadorem amerykańskim Douglasem nie doprowadziła do uzgodnienia poglądów obu państw sprawę Zagłębia Ruhry.** Przypuszcza się również, że w łonie rządu brytyjskiego istnieją poważne różnice zdań na temat Zagłębia Ruhry. W tym stanie rzeczy minister Bevin nie mógł powziąć samodzielnej decyzji.

BERLIN. W kołach berlińskich utrzymuje się, że anglo-amerykańska konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry, która miała się odbyć w Waszyngtonie, została odwołana. Przypuszcza się, że zgodnie [illegible] życzeniem brytyjskim — odbędzie się w Frankfurcie lub Berlinie konferencja, poświęcona sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagłę[illegible] Ruhry.

Kto odpowiada za mord?

Przypuszczenia i oskarżenia w Burmie

LONDYN. — Waszyngtoński korespondent Reutera donosi, że w oficjalnych kołach politycznych, zbliżonych do Departamentu Stanu, panuje przekonanie, że **na 7 ministrach Burmy został dokonany mord przez skrajne prawicowe grupy.**

LONDYN — Agencja Reutera donosi, że w Rangunie odbył się wiec, zorganizowany przez związki zawodowe i burmańską partię komunistyczną. Na wiecu przemawiał przywódca komunistyczny Tantun, który domagał się ukarania winnych. Tantun oświadczył, że **„odpowiedzialność za mord spada na imperialistów brytyjskich i ich pachołków".**

LONDYN (SAP) — Korespondent polityczny Reutera, premier Atllee oraz rzeczoznawcy do spraw Burmy odbyli specjalne posiedzenie celem rozpatrzenia sprawy zamordowania 7 [illegible] w Burmie.

Katastrofa kolejowa w Anglii

LONDYN (SAP). Ekspres jadący z Londynu do Liverpool rozbił się o godz. 11 rano w poniedziałek, w pobliżu miejscowości Polesworth, w odległości 176 km na północ od Londynu. Według dotychczasowych [illegible]iadomości cztery osoby są zabite, [illegible] około 30 ciężko rannych.

Ocaleli pasażerowie pośpieszyli [illegible] ratunek używając do opatrywa[illegible]a rannych bielizny i serwet z wagonu restauracyjnego.

Wykolejony ekspres składał się [illegible] 16 wagonów, przepełnionych pasażerami, jadącymi na urlopy lub [illegible] powracającymi z urlopów.

Z tych wagonów 5 przewróciło [illegible]ię na torze, a 9 wykoleiło [illegible]

Awaria statku „Pułaski"

GDYNIA — Polski statek „Pułaski", który ukończył swój remont w stoczni gdańskiej, opuścił port gdański i miał udać się do Nowego Jorku. Wychodząc z portu statek uległ awarii i uszkodził sobie stery, tak iż z konieczności przerwał podróż i wszedł ponownie do portu gdyńskiego. Naprawa nie zajmie przypuszczal[illegible]

Z powrotem do Francji

LONDYN. Rzecznik Foreign Office podał do wiadomości, że nielegalni imigranci żydowscy ze statku „President Warfield" zostaną prze[illegible] do portu francuskiego, z którego podjęli swą podróż do Palestyny.

Rzecznik podkreślił, że sprawa ta została uzgodniona [illegible] francuskim.

Sensacyjna pogłoska

o wojskach tureckich w Grecji

PARYŻ. Tygodnik „Tribune Nation" w korespondencji z Aten donosi, że **przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaproponował rządowi greckiemu, aby zezwolił wojskom tureckim na wkroczenie do północnej Grecji pod pretekstem ochrony ludności muzułmańskiej.**

Delegat amerykański, uzasadniając swą propozycję, podkreślił, że rząd grecki otrzyma dzięki wprowadzeniu wojsk tureckich [illegible] skoncentrowania [illegible] **stkich oddziałów greckich do wal[illegible] powstańcami. Granica grecko - bułgarska znalazłaby się ha wiem pod ochroną wojsk tureckich.**

Jak podaje „Tribune de Nation", przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przyrzeka rządowi greckiemu poparcie jego roszczeń do Cypru, o ile zgodzi się na wpuszczenie wojsk tureckich do północnej Grecji.

Propozycje Komisji ONZ

dla Państw Bałkańskich

NOWY JORK. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Francji Parodi zgłosił poprawkę [illegible] wniosku amerykańskiego w spra[illegible]e utworzenia nowej komisji bałkańskiej. Francja pragnie, by [illegible]niem nowej komisji było przywrócenie dobrych stosunków sąsiedzkich między krajami bałkańskimi.

Również delegat brytyjski wypowiedział się za charakterem pojednawczym i kompromisowym komisji koncyliacyjnej.

Delegat amerykański Johnson atakował Albanię za rzekome utrudnianie członkom komisji badawczej ONZ poruszania się po terytorium albańskim.

Delegat Albanii wykazywał bez[illegible]

System monopartyjny w Japonii

TOKIO (SAP). — Komisja japońska izby deputowanych rozpatruje projekt prawa, dotyczącego partyj politycznych. Projekt ten zostanie wkrótce przedstawiony parlamentowi.

Ustawa przewiduje stworzenie dwu lub trzech dużych partyj politycznych, które sprawowałyby kolejno rządy tak, jak w USA. Według nowego prawa małe partie, a szczególnie partia komunistyczna, która jest reprezentowana tylko przez 4 posłów, musiałaby zniknąć.

Żaden kandydat na posła nie mógłby być wybrany bez aprobaty partii politycznej, a partia polityczna byłaby uznana dopiero wtedy, gdy miałaby minimum 25 członków w parlamen[illegible].

Żadnych statków dla Niemców

NOWY JORK (SAP) Instytut amerykańskiej marynarki handlowej sprzeciwił się propozycji przedstawionej kongresowi przekazania Niemcom 75 statków typu „Liberty". Plan taki wprowadzony w czyn odbudowałby w rezultacie niemiecką flotę handlową wbrew postanowieniom umowy Poczdamskiej.

W razie otrzymania tych statków, Niemcy mieliby większy tonnaż, aniżeli w tej chwili posiadają takie państwa, jak Brazylia, Belgia, Argentyna, Finlandia i Portugalia. Ten prezent postawiłby Niemcy na 14 miejscu wśród morskich narodów świata.

Marshall na czele delegacji USA

WASZYNGTON. Urzędowo podano do wiadomości, że na czele delegacji Stanów Zjednoczonych na Generalne Zgromadzenie ONZ, stanie Marshall.

[illegible] Austin, Herschell [illegible] Roosevelt [illegible]

Straszliwa katastrofa samolotowa w Argentynie

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że przed rozpoczęciem defilady lotniczej w Buenos Aires, w której miało wziąć udział 200 samolotów, nastąpiła katastrofa.

Samolot, na pokładzie którego znajdowali się wyżsi oficerowie argentyńscy, uległ przy starcie katastrofie. Część załogi i pasażerów zginęła, [illegible] rannych dochodzi do 50 osób.

Troska o człowieka i jego wolność

Walka o radykalne przemiany ustrojowe: gospodarcze, społeczne, kulturalne, obyczajowe i inne wynika z głębokiej troski o człowieka, o jego swobody i pełnię życia. Przypomnienie tego faktu jest konieczne, ponieważ każdy kierunek polityczny — nawet zbrodniczy i antyhumanitarny faszyzm zapewniał o swej trosce o człowieka. A dziś, w okresie powojennym w krajach wyzysku kapitalistycznego bardzo wiele pisze się i mówi na temat wolności i swobód jednostki.

Faszyzm dostatecznie został skompromitowany, ale w chaosie argumentów powojennych trudno niejednokrotnie odróżnić prawdę od kłamstwa.

Najważniejszym miernikiem stosunku jakiejś ideologii, czy ustroju do człowieka są jego ambicje zaspakajania potrzeb ogółu mas ludowych. Socjalizm dlatego jest ideologią humanitarną, ponieważ po opanowaniu władzy politycznej dokonuje przemian najistotniejszych dla rozwoju człowieka. Po prostu oddaje społeczeństwu — jego najliczniejszym klasom — władzę nad gospodarką przez wydziedziczenie posiadaczy.

To jest zasadniczy warunek i miernik troski o człowieka.

Uspołecznienie środków produkcji wytwarza właściwe podłoże, buduje ramy życia zbiorowego, w których jednostka odnajduje właściwy sens istnienia.

Te ramy należy jednak wypełnić konkretną treścią. Życie jest zjawiskiem złożonym, zależnym od wielu obiektywnych warunków. Jeżeli godzimy się wszyscy z tym, że budowa socjalizmu jest w obecnej epoce przejawem wybitnie humanitarnym, mogą istnieć jedynie spory na temat, czy ta, lub inna forma sprawowania władzy, podziału dochodu społecznego itd. jest właściwym wyrazem troski o człowieka i jego wolność.

Wspomniane zagadnienie jest tak bardzo ważne, że dają im wyraz w specjalnych uchwałach partie polityczne. Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej tymi słowy wyraziła swój pogląd na to zagadnienie:

„Ruch socjalistyczny Polski wysuwa potrzebę i wierzy w możliwość szybkiego pogłębiania i rozszerzania procesów, które by ugruntowały właściwy sens i pełne znaczenie praw człowieka".

Sformułowanie to znaczy, że ciągle jeszcze z powodu wielu obiektywnych przyczyn **prawa człowieka w Polsce są postulatem, realizację którego podejmujemy w miarę normowania się życia.**

Socjaliści mówią o człowieku żyjącym w określonych warunkach geograficznych i historycznych. Tu nie chodzi o jakiegoś mitycznego człowieka przez duże „C". **Jesteśmy realistami. I dlatego właśnie stosunek człowieka do określonej dziedziny życia musi być przedtem dokładnie zbadany,** a podjęte z rozwagą wnioski, muszą zmierzać do maksymalnego wykorzystania praw jednostki.

Oczywiście w tych granicach, w jakich to jest możliwe bez uszczerbku dla całości życia zbiorowego.

Wiele sformułowań ogólnych i konkretnych wypadków wskazuje, że dotychczas jeszcze stosunek człowieka do człowieka i instytucji do człowieka nie znalazł w różnych codziennych wypadkach właściwego wyrazu praktycznego.

Czytamy np. w prasie wzmiankę następującej treści: 70-letni robotnik w czasie pracy pośliznął się i wpadł do kadzi z ukropem. Starzec zmarł z odniesionych przez oparzenie ran. Po przeczytaniu takiej wzmianki konkludujemy: no cóż, tragiczny wypadek, jaki zawsze może mieć miejsce.

A jednak tego rodzaju wniosek nie wyczerpuje sprawy.

Nikt rozsądny nie będzie negował faktu nieszczęśliwego wypadku. Ale jednocześnie każdy przyzna, że kierownictwo fabryki w której ten wypadek miał miejsce nie pomyślało o tym, aby staremu, zniedołężniałemu robotnikowi dać inną, bardziej bezpieczną pracę.

Dzienniki łódzkie doniosły ostatnio o masowym zatruciu robotników na skutek niedbalstwa kierownictwa jednej z fabryk, które dopuściło do gotowania napoju chłodzącego w brudnych kotłach. Wypadki tego rodzaju nie są niestety odosobnione. Wymienione — są najbardziej jaskrawe. Świadczą one, że w społeczeństwie naszym musimy dbać więcej niż dotychczas o wychowanie człowieka w trosce i szacunku dla drugiego człowieka, dla zespołu ludzkiego.

I to nie jest tylko sprawą władz i ludzi na kierowniczych stanowiskach. To jest zagadnienie masowe.

Dobre chęci jednostek muszą znaleźć poparcie ogółu.

Poruszone zagadnienie jest bardzo obszerne i nie możliwe do wyczerpania w artykule. Chodzi nam jednak o zwrócenie uwagi na ważny problem człowieka w warunkach codziennych na podkreślenie faktu, że nie tylko stanowisko władz ale styl życia mas decyduje o sposobie realizacji prawa człowieka.

Antoni Pokorski

Z naszego stanowiska

Zdradzona zasada

Wszystkie narody prowadziły wojnę z Niemcami i ich satelitami w imię takiego uporządkowania stosunków międzynarodowych, aby świat przestał być wstrząsany konwulsjami zatargów i wojen, aby mógł przystąpić do rozwiązywania spraw, które dla wszystkich są jednakowo ważne, bliskie i drogie. Obojętne były wówczas kalkulacje polityczne poszczególnych rządów, obarczonych odpowiedzialnością za przebieg wojny, nieistotne dla końcowego wyniku były wyliczenia bezpośrednio zainteresowanych kapitalistów w poszczególnych krajach. Bez jednolitej, zwartej postawy narodów zjednoczonych, bez świadomości ludzi, walczących w poszczególnych [illegible], że wojna toczy się o zlikwidowanie groźnej dla wszystkich perspektywy brutalnej przemocy Niemców, która groziła całemu światu niewolą polityczną i gospodarczą, rządy nie mogłyby wygrać wojny.

Jest więc zupełnie zrozumiałe, że rządy te wiarę walczących [illegible] tach drogą oficjalnych oświadczeń, uchwał gabinetów, zawierających porozumień międzynarodowych i codziennie stosowanej [illegible] były utwierdzane w przekonaniu, że walczą o lepszą przyszłość, o spokój długotrwały, o wolność narodów i swobo- [illegible]

Wojna wymagała ofiar, pociągała za sobą zniszczenia. Dotykało to jednych w większym stopniu, innych w mniejszym. Tak się złożyło, że najbardziej zostały dotknięte skutkami wojny narody biedne, słabo zagospodarowane, zacofane w swoim rozwoju. Polska straciła w wyniku wojny ponad 6 milionów swych obywateli, St. Zjednoczone niespełna 300.000. Polska zapłaciła ruiną całego swego życia gospodarczego, a w tym [illegible] St. Zjednoczone rozbudowały do niesłychanych rozmiarów [illegible] przemysł oraz uzyskały [illegible]

[illegible] ofiary poniosły i inne kraje słowiańskie, a niektóre [illegible] Białorusi i Ukrainy przedstawiały w wyniku wojny pu- [illegible] gospodarczą. Czy można zestawić ze sobą tragedię zbu- [illegible] Warszawy, ruiny i zgliszcza Stalingradu i Belgradu ze szkodami miast angielskich? Czy można porównywać cierpienia okupowanych przez armie niemieckie krajów Europy z wojennymi ranami miast brytyjskich?

W czasie wojny kraje anglosaskie głosiły zasadę pomocy powojennej dla wszystkich narodów i państw, które zostały dotknięte tragicznymi skutkami wojny i zbrodniczą przemocą [illegible] ogłaszały wiadomości o przygotowywanych planach i gromadzonych towarach w imię usunięcia zniszczeń wo- [illegible] celem udzielenia nie tylko doraźnej, ale długotrwałej pomocy dla wszystkich, którzy po zakończeniu wojny będą jej potrzebować.

To stanowisko przyjmowane było z uznaniem. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że kraje niezniszczone, ba nawet wzbogacone na wojnie mają nie tylko moralny obowiązek udzielenia [illegible] zobowiązaniem [illegible] w imię zasad, obowiązujących narody sprzymierzone.

Jakże szybko przekonywujemy się, że [illegible] one w czasie wojny hasła, że zasady przyjaźni, współpracy i pomocy [illegible] wać miały tylko w okresie wojennym, kiedy służyły one [illegible] w walce, który umacniał, pokrzepiał i zbroił na duchu [illegible] które [illegible] ostatnim, końcowym [illegible] wysiłku czeka je nie nagroda, lecz pomoc w odbudowie. [illegible] bowiem nie zdoła wynagrodzić krwi i łez, cierpień i [illegible] można pomóc w starcie do nowego, powojennego [illegible] użyczyć środków na odbudowę zniszczonych domów [illegible] i na wsiach, na postawienie zerwanych torów kolejowych, [illegible]

Zamiast współpracy wszystkich narodów, które prowadziły wspólną walkę ze wspólnym wrogiem, St. Zjednoczone realizują w praktyce tworzenie oddzielnych bloków państw. Zamiast kontynuowania współpracy okresu wojennego, obserwujemy dążenie do zerwania, zamiast obiecywanej pomocy widzimy chęć pozostawienia poszkodowanych i pokrzywdzonych ich własnemu losowi.

Naród Polski prowadził wojnę o swoje własne cele. Nie zostały mu one narzucone przez żadnego z możnych sprzymierzeńców, ale mieliśmy prawo liczyć, że nasza walka, która była równocześnie ogromnym wkładem we wspólny wysiłek, daje nam tytuł nie tylko do ofiar, ale również pozwala mieć nadzieję, że w okresie odbudowy uzyskamy niezbędną pomoc.

Dzisiaj słyszymy inne słowa. Trzeba więc liczyć przede wszystkim na własne siły, umacniać je i utrwalać!

Przegląd PRASY

DWA NOWE DOMINIA ANGIELSKIE

„Kurier Codzienny" omawia moment ustawy uchwalonej przez rząd brytyjski, na podstawie której Brytyjska Wspólnota Narodów wzbogaciła się o dwa nowe dominia. Problem ten od lat był przedmiotem szczególnych trosk wielu propozycyj, aż [illegible] rozwiązania. [illegible] nik dodaje, że problem [illegible] kał się teoretycznego rozwiązania: Albowiem w praktyce najprawdo- [illegible] teraz rozpocznie się [illegible] zamieszanie na ol- [illegible] terytorium Indyj. Powo- [illegible] można by podać bar- [illegible] spis. Wymienimy naj- [illegible] zagadnienia dla zobrazowania niesłychanie skomplikowanej sytuacji:

1) Około 400 milionowa ludność [illegible]

Istotna walka o władzę toczy [illegible] pomiędzy Hindusami (65 pr[illegible] ludności) a Muzułmanami [illegible]

2) Obok dotychczasowych 11 prowincyj, z których powstają dwa niezależne Dominia, istnieje blisko 680 samodzielnych państewek, o [illegible] ustawa zupełnie nie wspomina. Państewka te tworzą w istocie trzecie Indie.

3) Ludność Północno-Zachodniej Prowincji żąda utworzenia odrębnego rządu Patanistanu. Do prowincji tej wysuwa roszczenie sąsiedni Afganistan.

4) [illegible] nawet podziału terytorialnego pomiędzy nowymi Dominiami jest wykluczona na skutek niesłychanego pomieszania ludności hinduskiej i muzułmańskiej.

5) Przywódcy ruchu indyjskiego reprezentują [illegible] poglądy. Gandhi i Pandit [illegible] są rzecznikami jednolitych Indyj, pod panowaniem Hindusów. Przywódca Muzułmanów — Jinnah jest zagorzałym wrogiem współpracy z Hindusami. Wybitny Hindus Chandra-Bose reprezentuje skrajnie rewolucyjne i nacjonalistyczne oblicze Indyj, śmiertelnie wrogie Wielkiej Brytanii. Ghaffar Khan głosi niepodległość Pakistanu. Głowy największych księstw Hajderabadu i Travancore obwieściły już niepodległość swych krajów.

6) Wojska brytyjskie mają za [illegible] tygodni opuścić Indie a [illegible] dwie odrębne armie: [illegible] i muzułmańska, gotowe [illegible] do zbrojnego poparcia żą- [illegible] narodów.

[illegible] sytuacji Wielka Brytania postanowiła przekazać całkowicie władzę w ręce Indyj i Pakistanu z dniem 15 sierpnia br. Ale nie oznacza to, aby Anglicy opuścili już całe Indie. Kto wie, czy — na skutek niezliczonych animozyj wewnętrznych — szybko nie zdecydują się na interwencję w imię „pokoju i bezpieczeństwa"? Kto wie, czy nie zechcą pokazać światu, że wbrew ich woli — Indie nie są jeszcze dojrzałe do samodzielności? Zdaje się, że atuty ku temu gromadzą już dzisiaj.

67.000 ludzi zamorzono głodem

w obozie jeńców radzieckich w Komorowie

WARSZAWA (SAP). Przed kilku dniami zakończyła swe prace specjalna mieszana komisja radziecko-polska, badająca zbrodnie niemieckie na terenie kilku miejscowości pod Ostrowiem Mazowieckim, gdzie w latach 1941-42 znajdowały się niemieckie obozy dla radzieckich jeńców wojennych. Ze strony radzieckiej na czele komisji stał zastępca pierwszego prokuratora związku radzieckiego, gen. Kudriawcew, ze strony polskiej wiceminister sprawiedliwości L. Chajn. Komisja ustaliła, iż na terenie Komorowa, Huty Bujny i Grondow, Niemcy w sadystyczny i bestialski sposób zagłodzili na śmierć 67 tysięcy jeńców radzieckich. Zbrodni tej dokonano na przestrzeni pół roku, chowając zmarłych częściowo na terenach obozu w wielkich masowych grobach.

Oficjalny komunikat o wynikach badań ukaże się w dniach najbliższych jednocześnie w Warszawie i Moskwie.

LITERATURA / SZTUKA / KULTURA

Zdzisław Hierowski

Z poezją w świetlicach robotniczych

W poprzednim moim artykule miałem możność zapoznania czytelników z ogólnym przebiegiem akcji podjętej w miesiącach zimowych przez katowicki oddział Związku Literatów Polskich a polegającej na zorganizowaniu cyklu wieczorów poetyckich w świetlicach robotniczych. Dziś chciałbym rzucić jeszcze kilka uwag na temat samych słuchaczy i na temat świetlic, z którymi miałem przy tej okazji możliwość bliżej się zetknąć.

Przede wszystkim jaka była frekwencja. Granice rozpiętości były tu bardzo wielkie. Od 30 słuchaczy do 600 i więcej. Dużo zależało od samego kierownictwa świetlicy. W niektórych wypadkach poprzestano na tym, że przeznaczono wieczór dla tej tylko grupy świetliczan, która normalnie, mniejwięcej regularnie do świetlicy uczęszcza. Wówczas słuchaczy było kilkudziesięciu, trzeba było trochę poczekać aż skończą partię ping-ponga lub grę w karty, albo też dopiją piwo. Z tym piwem bywało najgorzej Nierzadkie są świetlice z bufetami, w których podają nie tylko piwo. Były więc i takie sytuacje, że część obecnych na sali skupiała się przy bufecie i tam beztroską pogawędką przy kufelku lub kieliszku przeszkadzała wykonawcom i słuchającym. Najlepiej pod względem frekwencji przedstawiały się te wieczory, gdzie kierownictwo świetlicy pomyślało o odpowiednich ogłoszeniach i odpowiedniej sali. Tak było w Siemianowicach, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Olkuszu, Gliwicach. Czasem duża frekwencja była wynikiem nieporozumień organizacyjnych, o których poprzednio pisałem. Wówczas część słuchaczy nie zainteresowanych wieczorem po prostu wychodziła i był spokój.

Publiczność wciągała się w trakcie wieczoru stopniowo, przyzwyczajała się z wolna do tego charakteru. Trwało to normalnie około 10 minut. Dokonywały tego pierwsze dwa — trzy z recytowanych wierszy Broniewskiego. Normalnie trzeci z kolei wiersz, którym było znane „Zagłębie Dąbrowskie", ustalał atmosferę i nastrój wieczoru i to zarówno w Zagłębiu jak i na Śląsku. Po tym wierszu zazwyczaj rozlegały się pierwsze brawa, które od tego czasu powtarzały się już po każdym recytowanym utworze. Zainteresowani wieczorem zdobywali na sali większość, narzucali ton, zmuszali do spokoju nudzących się i niecierpliwych. Niezawsze im się to udawało. Czasem przechodził w pewnych odstępach niepokój po sali. Wówczas widziało się, że publiczność nie wytrzymuje, skracało się więc wieczór na poczekaniu o dwa trzy wiersze, wyrzucając równocześnie odpowiednią treść wiążącą.

Organizatorzy dziękowali nam zawsze serdecznie, choć mam wrażenie, że czasem bez większego przekonania. Usprawiedliwiali jak mogli publiczność. Przyzwyczailiśmy się nie zrażać takimi czy innymi drobnymi niepowodzeniami. Jeśli nie dało się inaczej, mówiliśmy po prostu do dwudziestu czy trzydziestu tych słuchaczy, którzy poświęcili nam swoją uwagę, starając się tylko, by zachowanie reszty nie przeszkadzało tej grupie. Założenie było chyba słuszne: jeśli zdołaliśmy zdobyć zaufanie choćby tylko 10 proc. obecnych na sali, jeśli tylko taką liczbę zdołaliśmy pozyskać dla poezji nawet od czasu do czasu tylko podawanej, był to już sukces i rezultat kulturalny, o który warto się było pokusić. A że tak było, nie ulega wątpliwości. Mieliśmy tego liczne dowody. Często bowiem zwłaszcza w Zagłębiu przychodzili do nas po wieczorze z podziękowaniami sami słuchacze z sali. Zawsze mile będę wspominał fakt, gdy w Sosnowcu już w momencie odjazdu podszedł do samochodu stary, wąsaty hutnik, uścisnął mi rękę i powiedział:

— Bardzo dziękujemy. To było bardzo śliczne.

Jeśli z liczby około 20.000 słuchaczy, których mieliśmy ogółem na tych wieczorach, choć 2000 czuło tak samo lub podobnie, wysiłek nasz nie był zmarnowany i jest [illegible] w tym, by go nadal kontynuować. Raz jeszcze chcę podkreślić: wieczory poetyckie uważam za podstawową i główną formę, w jakiej można z pożytkiem podejść do robotnika z poezją. Komentarz i artystyczne wykonanie wiersza otwiera jej drogę do przeżyć słuchającego.

BLASKI I NĘDZE ŚWIETLIC

O samych świetlicach, które nas gościły, wiele możnaby powiedzieć. Więcej tam zasadniczo było nędzy niż blasków. Przynajmniej połowa sal, w których występowaliśmy była nie ogrzana lub źle ogrzana. Występowanie w pełnym zimowym rynsztunku było koniecznością. Szczękanie zębami było zjawiskiem normalnym i u słuchających, i u mówiących, przy czym naturalnie w tym drugim wypadku było przykrzejsze. Estrady i sceny zaniedbane, nie urządzone, nie przygotowane nie należały do rzadkości. Z czystością sali też nie zawsze było dobrze. A już wszędzie niemal spotykało się rażąco brzydką i niechlujną dekorację świetlic przy pomocy bibułek, afiszy, haseł, niewybrednych malowideł itp. Trudno się dziwić, że w tych warunkach ludzie ociągają się z przychodzeniem częściej i regularniej. Świetlica często bowiem niczym nie pociąga, nie ma atmosfery i nastroju, nie usposabia samym wyglądem do spędzenia czasu, lektury, czy rozrywki. Wydaje mi się, że jeśli gdzieś nie ma na razie warunków na stworzenie świetlicy (kierownictwo odpowiednio przygotowane, lokal, środki na urządzenie) to do czasu lepiej jej nie tworzyć, by potem dać od razu rzecz na właściwym poziomie i we właściwym rodzaju. Następnie za konieczne uważam stworzenie nadzoru artystycznego nad świetlicami, zorganizowanego z ludzi o należytym przygotowaniu artystycznym, którzy potrafiliby i poradzić i skorygować błędy, i zaprojektować urządzenie świetlicy ze smakiem w ramach będących do dyspozycji środków finansowych. Przegląd świetlic robotniczych, jakiego dokonałem z okazji dwudziestu przeszło wieczorów literackich, w których osobiście uczestniczyłem, nie nastrajał optymistycznie. Związki Zawodowe mają w tej dziedzinie wiele jeszcze do zrobienia a po dwóch przeszło latach istnienia świetlic sprawa staje się wreszcie paląca.

Urządzamy świetlice

W zamieszczonym obok artykule Zdzisława Hierowskiego „Z poezją w świetlicach robotniczych" znajdujemy stwierdzenie, że w większości wypadków świetlice nie odpowiadają swoim wyglądem wymaganiom estetyki wnętrza i w niczym nie przyczyniają się do stworzenia nastroju który by zachęcał do częstszego ich odwiedzania.

Istotnie „jest tak" — jak to się mówi na Śląsku. Bardzo często świetlice przypominają swoim wyglądem emerytowaną „tancbudę" w dwa tygodnie po ostatniej zabawie, kiedy to już zamieciono podłogę, ale jeszcze nie pousuwano resztek bibułkowych dekoracyj. Tu i ówdzie jakieś wyblakłe chorągiewki na ścianie pożółkła gazetka ścienna z ubiegłego roku i zawiadomienie, że biblioteka prosi o zwrot wypożyczonych książek w terminie do dni trzech (data jest sprzed dwu miesięcy); kilka haseł z okresu referendum, parę krzywo powieszonych portretów; ze dwa „landschafty"; w kącie zeschnięta choinka; na stołach podarte czasopisma, szyby w oknach całkowicie nieprzejrzyste z wyjątkiem tych, które są stłuczone, i wśród tego wszystkiego na przybrudzonej ścianie [illegible] litery jakiegoś zachęcającego hasła w rodzaju „ucz się i [illegible]" — oto obraz niejednej świetlicy.

A przecież świetlica jest przeznaczona na odpoczynek, rozrywkę i nierzadko na naukę. Jej urządzenie powinno stwarzać właśnie ten nastrój, w którym można swobodnie odpocząć, oddać się spokojnej rozrywce czy posiedzieć nad książką. Przez odpowiednie urządzenie wnętrza świetlicy, nastrój ten można bardzo łatwo osiągnąć. Trzeba tylko kogoś, kto się tym zajmie i będzie stale o to dbał. Nie wymaga się, by w każdej świetlicy był na stałej posadzie któryś z „mistrzów"-plastyków z obowiązkiem ciągłego dozoru na stronę dekoracyjną wnętrza świetlicy. Byłoby dobrze, gdyby od czasu do czasu któryś z nich został delegowany przez swój Związek Zawodowy do kilku świetlic, gdzie pod jego kierownictwem wykonanoby zasadnicze, artystycznie zaprojektowane dekoracje stałe i otrzymanoby od niego wskazówki, jak należy utrzymywać świetlicę, jeśli chodzi o stronę estetyczną. Ale można się i bez tego obejść, [illegible] niezawsze jest gwarancja, iż za kilka dni miejscowy zarząd świetlicy nie zmieni wszystkiego według swego „gustu".

Dlatego też główny obowiązek utrzymania świetlicy w stanie, któryby nie budził wątpliwości, że znajdujemy się naprawdę w świetlicy spoczywa na jej gospodarzach. Muszą oni przestrzegać kilku najważniejszych zasad.

Pierwszą zasadą jest czystość. Świetlica musi być zawsze zamieciona, okna umyte, ściany chronione przed zabrudzeniem (nie stawiać stołów i krzeseł tuż przy ścianach). Następną zasadą jest umiejętność rozmieszczenia sprzętu. Nie należy się silić na jakieś wymyślne rozstawianie mebli lub na gromadzenie niepotrzebnych sprzętów. W świetlicy muszą się znajdować meble potrzebne i muszą być tak [illegible]zone, by można z nich celowo korzystać.

Jeśli chodzi o dekoracje to w zupełności wystarczy kilka obrazów (mogą być znane reprodukcje), zawsze są one lepsze od najoryginalniejszych malowideł niemniej oryginalnych „artystów" trudniących się malowaniem szyldów i okolicznościowych laurek), na jednej ścianie można zawiesić fotografie z życia danego środowiska, ewentualne napisy czy hasła powinny być wykonane artystycznie i umieszczone na bocznych ścianach możliwie wysoko, należy się tu strzec zbyt dużej ilości rozmaitych sloganów, poza tym powinny one zawierać jakąś istotną treść, a nie oklepane frazesy czy przysłowia. Wszelkich bibułkowych dekoracyj należy się bezwzględnie wystrzegać — budzą one wrażenie tandety i szybko się niszczą. Jeśli pragniemy ożywić barwami wnętrze to należy to zrobić przy pomocy [illegible]kna czy płótna udrapowanego na ścianie [illegible] z zawieszonymi na [illegible] herbami, cyframi, odznakami czy symbolami. Nie należy w tym wypadku przesadzać. Przeważnie chodzi tu o symbole czy odznaki danej organizacji, miasta, czy zakładu pracy. Wystarczy jeśli umieścimy je w liczbie dwóch na odpowiednim tle (np w świetlicy koła PPS odpowiednio powiększona odznaka partyjna na czerwonym tle). Umieszcza się je na głównej (czołowej) ścianie

Jeśli chodzi o szafowanie barwami narodowymi, godłem państwowym i portretami dostojników państwowych, należy również wykazać umiar. Świetlica tylko od czasu do czasu staje się miejscem uroczystości państwowych, można ją wtedy dodatkowo udekorować. Normalnie służy ona rozrywce i nadawanie jej dekoracjami charakteru świątyni [illegible] i miejsca rozmyślań [illegible] traci niepotrzebną [illegible]

Na wszelkiego rodzaju zawiadomienia, informacje, plakaty, powinna być przeznaczona osobna tablica w przedpokoju do świetlicy lub zaraz przy wejściu. Należy tu pamiętać o usuwaniu nieaktualnych już zawiadomień czy afiszy. Na gazetkę ścienną powinna być osobna tablica.

Ważną sprawą jest światło. Świetlica musi być jasna. Dlatego też firanki nie powinny zasłaniać okien. Nie znaczy to by ich w ogóle nie miało być. Przeciwnie, przyczyniają się one do stworzenia atmosfery swojskości w świetlicy. Należy tylko wystarać się o firanki w jasnym, spokojnym kolorze i spinać je po bokach, dopuszczając jak największą ilość światła do wnętrza świetlicy. Wieczorem oświetlenie powinno być wystarczająco jasne, by można było czytać bez szkody dla oczu. Estetyczne świeczniki na bocznych ścianach przyczyniają się do równomiernego oświetlenia wnętrza, będąc równocześnie momentem dekoracyjnym.

Możnaby wysunąć jeszcze inne projekty urządzania wnętrz świetlic. Np. nadać świetlicom charakter stylowy. Urządzać je jako sale rycerskie czy wykorzystać wzory angielskich gabinetów-bibliotek z kominkami itd. Do tego jednak konieczna jest fachowa pomoc dekoratorów, architektów, plastyków... a przede wszystkim środki materialne.

Na razie musimy zadowolić się mniej bogatymi wnętrzami naszych świetlic, bo nasze możliwości finansowe są skromne, a w kolejności potrzeb świetlice nie stoją na pierwszym miejscu.

Nie zwalnia to nas jednak od dbałości o ich wygląd i estetykę wnętrza która swoim charakterem powinna stworzyć właściwą dla świetlicy atmosferę spokoju i wypoczynku dla ludzi pracy.

[illegible]

Odpowiedzi Redakcji

Chleb. [illegible] — Nadesłane przez Was odpowiedzi zdradzają niewątpliwe zdolności pisarskie i dużą dojrzałość artystyczną. Technika pisarska pozwala przypuszczać, że nie są to Wasze pierwsze utwory. Pewne „niedociągnięcia" językowe wzgl. stylistyczne dają się zauważyć („zabijali czas", „Ręką machnął półkole dla służby...", „Bukiety kwiatów rozlewa(?) przyjemny zapach..."), jednak przy staranniejszym opracowywaniu formy można je z łatwością usunąć.

Nadeślijcie te same lub inne opowiadania w krótszym i staranniejszym opracowaniu. (Najwyżej trzy strony maszynopisu z szerokim odstępem). Bardzo chętnie zamieścimy. Najlepiej by było, gdybyście się porozumieli z nami bezpośrednio.

Agata — Podobne opowiadanie o Skarbniku zamieściliśmy w jednym z ostatnich numerów „Szczęść Boże" bardzo słabe.

St. Och. Opole. — Zasadniczo nie zamieszczamy tłumaczeń autorów obcych, pragnąc w szczupłych ramach naszej kolumny drukować przede wszystkim utwory pisarzy polskich, zwłaszcza tych najmłodszych i początkujących. (Niestety wybór jest nieduży). Tłumaczenie poprawne.

Debiutant — Wasza „Impresja" zbyt napuszona. Styl wypracowania szkolnego z młodszych klas. Starajcie się pisać językiem prostym i zrozumiałym i nie komplikować opisów zwyczajnych wydarzeń doczepianiem do nich fałszywie brzmiących zdań, które mają obrazować jakieś bliżej niezrozumiałe i nieuzasadnione przeżycia psychiczne.

A. L. Z. — Olkusz. — Nie możemy zrozumieć o co Wam chodzi w nadesłanym przez Was artykule. Od czego innego zaczynacie i na czym innym kończycie. W rezultacie odnosi się wrażenie, że za literaturę popularną uważacie w jednym stopniu romanse kryminalne i poezję romantyczną.

Odpowiedzialność wojewodów

w akcji oszczędnościowej administracji

Ustanowiony ostatnio w Ministerstwie Administracji komisarz oszczędnościowy, tow. dyr. Urbanowicz wydał pierwsze zarzadzenie, w którym podaje zasady podjętej akcji oszczędnościowej oraz szczegółowe instrukcje dla organów administracji cywilnej.

Wydatki mają być nie tylko utrzymane w określonych ramach, lecz także kontrolowane pod względem ich celowości.

Instrukcja zajmuje się oszczędnościami w zakresie opału światła, remontów, dniówek itp.

Między innymi nakazane zostały dalekoidące oszczędności w użyciu samochodów. Starosta nie może mieć więcej wozów aniżeli jeden. Warsztaty samochodowe starosty należy zlikwidować, warsztaty zaś wojewódzkie ograniczyć do najniezbędniejszych rozmiarów i traktować jako przejściowe, do czasu zorganizowania państwowych warsztatów samochodowych. **Ogólna ilość samochodów dla urzędów wojewódzkich określono na 5 wozów osobowych i 4 ciężarowe. Używać ich wolno w promieniu najwyżej 40 km. od siedziby urzędu i to przede wszystkim w terenie, pozbawionym połączeń kolejowych i autobusów. Na dalsze odległości używać ich nie wolno.**

Okólniki winny być wyłącznie podawane do wiadomości w dziennikach Wojewódzkich. Należy unikać zbędnych korespondencyj między wydziałami, a sprawy dotyczące ludności załatwiać przy sposobności wyjazdów służbowych i na rolkach administracyjnych. Korespondencja miejscowa ma być przesyłana gońcami, zamiejscowa zaś kierowana do wszystkich wydziałów jednego i tego samego urzędu w jednej kopercie.

Szczególny nacisk kładzie instrukcja również na celowe zużycie papieru i materiałów biurowych.

Dalej należy ściśle zreglamentować zużycie materiałów piśmiennych, które mogą być wydawane tylko na zapotrzebowanie co najmniej kierownika referatu.

Zamiejscowe rozmowy telefoniczne przeprowadzać można tylko w sprawach, nie dających się załatwić drogą korespondencji. Telefony prywatne na koszt skarbu państwa są niedopuszczalne.

Mało opłacalne stołówki należy łączyć, ewentualnie tworzyć wspólne dla pracowników państwowych i samorządowych.

Za przeprowadzenie akcji oszczędnościowej są odpowiedzialni w terenie osobiście wojewodo-

Przejazdem na Śląsku

studenci czescy i austriaccy

(cel) Po ośmiodniowym pobycie w Szklarskiej Porębie, 27-osobowa wycieczka studentów czeskich i austriackich (17 Czechów i 10 Austriaków), która ruszyła do podróży okrężnej po Polsce, zatrzymała się w ub. środę na krótki czas w Katowicach, gdzie przyjęła została przez przedstawicieli WK PPS. Uczestnicy wycieczki to przedstawiciele studentów - socjalistów obydwu krajów.

W rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji wyrażali żal, że nie mogą dłużej pozostać w Katowicach i przyjrzeć się z bliska zakładom ciężkiego przemysłu, o którym w swym kraju tak dużo słyszeli. Goście zdołali wprawdzie z opowiadania poznać się ze zdobyczami socjalnymi naszego świata pracy, mimo to jednak chętnie przyjrzeliby się pracy na Śląsku zbliska.

W drodze ze Szklarskiej Poręby obserwowali z pociągu okolice zadymione wyziewami setek kominów fabrycznych, co szczególne wrażenie wywołało na Austriakach, nieprzyzwyczajonych do tego rodzaju widoków.

Goście austriaccy mówili dużo o swym kraju, gdzie socjalizm zdobywa coraz to więcej zwolenników i jest obecnie najsilniejszą partią obok jedynej skrajnie prawicowej, klerykalnej. Cieszy ich niezmiernie — o czym zdołali się naocznie przekonać — że PPS zajmuje w Polsce tak poważną pozycję. Studenci austriaccy byli rozmowniejsi od swych czeskich kolegów gdyż Czesi bywają u nas bardzo często, toteż Polskę znają już dość dobrze.

Wsiadając do samochodu goście zapewniali, że gdy im tylko nadarzy się okazja przyjadą jeszcze raz do Katowic, lecz tym razem już na dłuższy pobyt.

PRZEGLĄD

Nowa umowa z Francją

Wyjazd polskiej delegacji traktatowej

Wczoraj wyjechała do Paryża na rokowania o nową umowę polsko - francuską, delegacja Rządu R. P. pod przewodnictwem min. tow. Minca. Wiceprzewodniczącym delegacji jest dr. Rose dorad ca traktatowy.

Obecnie obowiązująca umowa handlowa polsko - francuska, która wygasa 10 sierpnia br., przewidywała obroty towarowe w wysokości po 3 miliardy, franków z każdej strony.

Polska eksportowała głównie węgiel i tkaniny bawełniane, a importowała fosforyty, rudy żelazne, barwniki, transportery gumowe dla kopalni węgla, filmy, samochody, autobusy, 5 samolotów, maszyny dla kopalni węgla, artykuły chemiczne itd.

Austriaccy jeńcy

wracają z niewoli do kraju

(cel) W ub. środę rano zatrzymał się na stacji kolejowej w Katowicach pociąg, wiozący m. in. transport jeńców wojennych narodowości austriackiej. Przebywali oni dotąd w obozie w Jaworznie, gdzie doczekali się uwolnienia. Z roześmianych twarzy znać było radość z powrotu do domu.

Zwolnieni z obozu jeńcy w czasie postoju w Katowicach otrzymali porcję suchego prowiantu na drogę, po czym ruszyli w dalszą podróż przez Pragę ku granicom Austrii.

Ogólnopolski konkurs muzyczny

ODBYWA SIĘ W WARSZAWIE

W dniach 23—26 lipca odbywa się w Warszawie Ogólnopolski Konkurs Eliminacyjny Instrumentalistów i Wokalistów. Celem Konkursu jest ustalenie składu polskiej ekipy na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym, który rozpocznie się w Genewie w końcu września b.r. Program konkursu obejmuje m. in. utwory Haendla, Brahmsa, Verdiego, Bacha, Paganiniego, Mozarta, Chopina i innych kompozytorów klasycznych.

Do jury ogólnopolskiego konkursu wchodzą wybitni muzycy oraz muzykolodzy polscy w tej liczbie dyr. Bierdiajew, prof. Bregy, dyr. Rudziński, rektor Pytel, prezes Swaton, dyr Maklakiewicz, dyr. Gorzyński, dr. Lissa i inni. Dotychczas na konkurs zgłoszono nazwiska 27 kandydatów, wśród których znajdują się: Ilasse fortepian (Warszawa), Ćwiklińska śpiew (Warszawa), Szymonowicz fortepian (Łódź), **Sawicka i Adamczewski śpiew (Katowice), Statkiewicz i Sadowski skrzypce (Katowice).**

Decyzja jury zostanie ogłoszona 27 lipca. Po zakończeniu konkursu odbędzie się koncert laureatów.

To i owo

TRAGEDIA BURMAŃSKA

„KRAJ 10.000 Pagod" stał się w sobotę widownią przerażającej, nawet jak na azjatyckie stosunki tragedii. Za jednym zamachem Burma w najbardziej krytycznym momencie swej państwowej egzystencji utraciła najwybitniejszych przywódców.

Śmierć U Aung Sana b. przywódcy partyzantów, ministra wojny Burmy w okresie okupacji i generał majora armii cesarskiej, wroga a po tym przyjaciela Brytyjczyków, szefa potężnej Antyfaszystowskiej Ludowej Ligi Wolności, człowieka, na którego głosy kolejno wyznaczały cenę i W. Brytania i Japonia niewątpliwie zaważy na dalszych losach kraju, który ma dzisiaj 17 milionów mieszkańców i obszar równy terytorium Rzeszy Niemieckiej.

W Aung Sanie było coś z Dżingis-chana i Macchiavellego. Był człowiekiem dalekich horyzontach — Kochał swój kraj i pragnął za jednym zamachem wyrwać go z kolonialnej zależności brytyjskiej i stworzyć niepodległe demokratyczne państwo.

Ten jeden cel uświęcał wszystkie środki, niezawsze piękne, ale praktyczne. Aung San nie wahał się sprzymierzyć z Japończykami i napadać na cofających się w 1942 z Burmy Brytyjczyków. Ale nie wahał się również z zimną krwią w odpowiednim momencie wbić armii cesarkiej sztylet w plecy i w ścisłym współdziałaniu z gen. Slimem zadać Japończykom decydującą klęskę.

Wojna przekonała Aung Sana, że na Japonię nie ma co liczyć. Wszedł więc w układy z Anglią i w styczniu 1947 r. zawarł z Londynie umowę, dającą Burmie według słów premiera Attlee, „wolną rękę pozostania w ramach Imperium, lub pójścia własną drogą".

Burma pod kierownictwem Aung Sana wybrałaby niewątpliwie to drugie. Może właśnie to, że może konsekwentne reformy społeczne i gospodarcze nie podobały się półfaszystowskiej partii b. premiera U Sawa. Rywalizacja między tymi dwoma ludźmi znalazła swój nieoczekiwany koniec właśnie w sobotę. U Saw został aresztowany pod zarzutem organizowania zamachu. Człowiek jego typu, który na długo przed wybuchem wojny spiskował z Japończykami i nie wahałby się odgrywać roli Quislinga, którego Służba Tajna porwała jako zbyt niebezpiecznego w roku 1940 w Gibraltarze i osadziła w obozie dla więźniów stanu, zdolny jest do wszystkiego. Nawet do masakry en gros, przypominającej również technicznie najlepsze czasy faszyzmu w Europie.

Ślub tow. premiera Cyrankiewicza

W dniu 22 lipca o godz. 1,45 prezydent m. st. Warszawy tow. Tolwiński udzielił ślubu tow. premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi i pani Ninie Andrycz.

Świadkami ślubu byli tow. wicepremier Władysław Gomółka oraz dyr. Arnold Szyfman.

Młyny Spółdzielcze

w akcji przeciw drożyźnie i spekulacji

Na tle nielegalnego przemiału i nielegalnego handlu wysokogatunkową mąką i białym pieczywem, rozwijająca się w związku z tym spekulacją, uwypukla się pozytywnie rola młynów spółdzielczych. Młyny te skrupulatnie przestrzegały norm przemiału, wyznaczonych przez państwo opłat i cen. Maka z tych młynów najszybciej szła do rozporządzenia funduszu aprowizacyjnego. Rzecz jasna, że o jakimkolwiek tworzeniu przez te młyny unieruchomionych zapasów ziarna i mąki — nie może być mowy. Uniemożliwiło to nie tylko zrozumienie zadań spełnianych przez spółdzielczość, ale i brak funduszów na poczynienie większych zakupów.

Ten brak funduszów był też przyczyną niemożności pełnego wykonania zadań, jakimi spółdzielczość została obciążona.

(Erg.)

WIN i WRN

na ławie oskarżonych

Dziś rozpoczyna się przed. Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie proces grupy WIN i WRN oskarżonych o szpiegostwo i zorganizowanie sieci łączności WIN w kontakcie z emisariuszami I Korpusu Andersa.

Głównymi oskarżonymi są Franio, Zofia i Galaj Bolesław. Oskarżona Franio była kierowniczką organizacji szpiegowskiej, sieci łączności i kolportażu WIN i utrzymywała bezpośredni kontakt z emisariuszka Andersa, osk Bańkowską B. Galaj był członkiem WIN i WRN.

Jakie przedsiębiorstwa

winny być przejęte przez samorządy

(ode) Ustawa o upaństwowieniu podstawowych gałęzi gospodarki z dnia 3. I. 1946 r. w art. 5 powiada, — że pewne upaństwowienie przedsiębiorstwa może Państwo przekazać samorządowi terytorialnemu, lub spółdzielczości.

Praktyka wykazała, iż związki samorządowe eksploatując przedsiębiorstwa we własnym zakresie przysparzały znacznych korzyści tak Państwu, jak i samorządowi, który mógł je obrócić na zaspokojenie potrzeb publicznych. Sytuacja finansowa miast i pow. związków samorządowych nie jest zadowalająca, a potrzeby ogromne.

Związki samorządowe zmuszone są szukać nowych źródeł dochodu, aby w zakresie opieki społeczej, czy w walce z chorobami, czy też w dziale dróg, mostów i innych zniszczeń wojennych, mogły sprostać zadaniom, które są im powierzone. Tymi nowymi źródłami dochodu, mogą być dla samorządów objekty przemysłowe, które po pewnych początkowych inwestycjach i przy racjonalnym prowadzeniu staną się przedsiębiorstwami dochodowymi.

W związku z tym szereg związków samorządu terytorialnego wystąpiło do Specjalnego Komitetu przy CUP z wnioskami o przekazanie im pewnych przedsiębiorstw.—

Przedsiębiorstwa mogące stanowić cenne elementy dla samorządu w zakresie odbudowy osiedli, zagadnień aprowizacyjnych i innych o ważnym znaczeniu gospodarczym i socjalnym, a których produkcja obliczona jest na rynek miejscowy, powinny być przekazane samorządowi terytorialnemu.

Do tych przedsiębiorstw należy zaliczyć w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa budowlane, jak cegielnie, fabryki dachówek, betoniarnie zakłady ceramiczne, tartaki itp. — przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego, jak młyny, piekarnie. Natomiast o ile chodzi o przedsiębiorstwa, których produkcja obliczona jest na rynek krajowy, jak browary, fabryki wódek, fabryki pieców kaflowych itp. to według opinii Rad Narodowych powinny pozostać pod zarządem państwowym, jako o większych rozmiarach przedsiębiorstwa zaspakajające potrzeby ogólne Państwa.

Konkurs CKW PPS

Na plakat kongresowy

Wydział Polityczno - Propagandowy CKW PPS ogłasza konkurs na plakat w związku z zbliżającym się Kongresem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Warunki Konkursu są następujące: 1) rozmiary projektu 100x70 cm, 2) projekt uwzględniać winien zastosowanie w druku trzech kolorów, 3) powinien zawierać napisy „XXVII Kongres PPS" i „Warszawa 1947".

Prace należy nadsyłać na adres: „Pracownia Graficzna Sekretariatu generalnego CKW PPS Warszawa, Daszyńskiego 18 w terminie do dnia 17 sierpnia br (rozstrzyga data pocztowego nadania). Na odwrocie każdej pracy należy podać nazwisko i imię autora, adres oraz nr. legitymacji partyjnej PPS.

Sąd Konkursowy przeznacza na nagrody sumę 10 tys. zł., która zostanie podzielona pomiędzy autorów trzech najlepszych prac.

Nagrody zostaną rozesłane pocztą.

Listy znad morza

Wczasy robotnicze na wybrzeżu

Jechałam na wczasy nastawiona dość sceptycznie, wróciłam jako największa entuzjastka tej instytucji.

Jurata na półwyspie Helskim uchodziła przed wojną, gdy wybrzeże nasze było rozmiarów raczej miniaturowych, za najpiękniejszą na nim miejscowość. Rzeczywiście położona na wąskim cyplu między pełnym morzem a Zatoką Pucką, zabudowana estetycznie wśród szpilkowych lasków — bo lasami trudno te zadrzewione przestrzenie międzywodne nazwać — rozsianymi domkami i willami, jest miejscowością pełną wdzięku i czaru.

Prócz szeregu innych pomieszczeń, fundusz wczasów otrzymał do swej dyspozycji najpiękniejszy przed wojną budynek, hotel „Lido". Mieści się tu jednorazowo około 300 wczasowiczów, mieszkających po dwie lub trzy osoby w jednym pokoju.

Małżeństwa oczywiście dostają pokoje oddzielne — to wyjaśnienie dla zaniepokojonych ewentualną separacją od łoża. W budynku czysto, wikt smaczny — ale nie o tym chciałam pisać.

Chciałam pisać o nastroju. Rzeczą która człowieka najbardziej denerwuje na wakacjach jest półsztywny nastrój we wszelkiego [illegible] to trzeba się przebierać minimum 4 razy dziennie, bo do każdego posiłku i jeszcze poza tym, gdzie przyjeżdżają panie li tylko w celu zademonstrowania swoich toalet i gdzie zachowuje się in corpore wszelkie miastowe formy towarzyskie. Nie twierdzę oczywiście, że na wczasach formy te nie obowiązują, bo nieporozumień towarzyskich na ogół nie bywało, ale panowała swoboda i beztroska. Nikt nie żądał od nikogo, żeby się przebierał zanim zasiądzie do stołu i osobnik w płaszczu kąpielowym przy obiedzie czuł się przynajmniej tak dobrze, jak gdyby był we fraku, a na pewno nawet lepiej.

Wszyscy się znali, choć nikt się nikomu nie przedstawiał, a odezwanie się do osoby, której się faktycznie nie znało i ucięcie z nią miłej pogawędki nie było przez nikogo traktowane jako shocking.

Pamiętam w pierwszym dniu mego pobytu tam, wsiadłam do kutra rybackiego żeby przejechać się trochę na spacer po falach. Niestety zapomniałam o tym, że w stroju kąpielowym nie mam zwyczaju noszenia pieniędzy w nieistniejących kieszeniach. Zapytałam po prostu moich współtowarzyszy wyprawy: „Czy ktoś z państwa jest z „Lido"? I od razu znalazło się pięć osób, które z gotowością służyły mi drobną pożyczką, za zwrotem przy obiedzie. Znajomość była zawarta.

Życie towarzyskie w „Lido" było szeroko rozbudowane. Siatkówka, ping-pong, radio, oczywiście do Jastarni i dalej, do Sopotu i Gdyni, Gdańska, Oliwy, Orłowa.

Po dwóch tygodniach jednak trzeba było wrócić w domowe pielesze. Uczyniliśmy to wszyscy z żalem, żegnając się serdecznie z bridge w pochmurne dnie. Komitet wczasów zorganizował w ramach turnusu zabawę całonocną, na którą sprowadził specjalnie orkiestrę jazzową, a w kilka dni później w sali naszego domu wypoczynkowego odbyły się dwa seanse kinowe. Program urozmaicały poza tym wycieczki [illegible] Hel. wszystkimi z tymi, któ[illegible] się przedstawiliśmy tak samo serdecznie jak z tymi, których znaliśmy tylko z widzenia.

Może w przyszłym roku znów spotkamy się z którymi z nich



Piękno polskiego wybrzeża dostępne dzisiaj dla każdego

na innych wczasach, a wtedy na pewno będziemy już starymi znajomymi.

Im.

Konferencja Pow. Rady Zw. Zaw. w Bochni

(S) W Bochni odbyło się w rozszerzonym składzie plenum Powiatowej Rady Zw. Zawodowych przy udziale przedstawicieli Komitetów Powiatowych obydwu partyj robotniczych PPS i PPR, przedstawicieli W.K. PPS tow [illegible] i przedstawiciela K.W. PPR tow. Kozuba oraz wiceprzewodniczącego OKZZ z Krakowa tow. Władysława Dzierwy.

Zebranie otworzył przewodniczący tow. Peter, po czym zabierali kolejno głos sekretarz Powiatowej Rady Zw. Zaw. w Bochni, tow. Cygan i sekretarz Pow. Komitetu PPR tow. Wójcik.

Tow. Dzierwa w obszernym referacie zilustrował przebieg walki z lichwą i spekulacją oraz ogólny [illegible] gospodarczy w Polsce. [illegible] Kubicki omówił Manifest PKWN a tow. Kozub skreślił zadania partyj politycznych w ogólnej gospodarce kraju. Podczas dyskusji odpowiadali na pytania zebranych tow. Kubicki i Dzierwa.

Z kolei odbyła się konferencja międzypartyjna której przewodniczył wiceprzew. OKZZ tow. Dzierwa. Przemawiali kolejno tow. Kubicki (PPS) i tow. Kozub (PPR) podkreślając rolę współpracy obydwu partyj w walce z lichwą i spekulacją.

Odprawa delegatów do walki z drożyzną

[illegible]kręgowa Komisja Związków Zawodowych zawiadamia, iż dnia 24. VII 47 tj. we czwartek o godz. 17-tej w sali posiedzeń OKZZ, Rynek Gł. 34, I p. odbędzie się odprawa instruktorska wyznaczonych przez Związki delegatów do walki z drożyzną.

Obecność wszystkich delegowanych bezwzględnie obowiązkowa.

Zamordował pastuszka

chcąc spełnić życzenia narzeczonej

(S) Edward Nocek miał zawrzeć związek małżeński z Weroniką Opiela, która była bardzo przystojną dziewczyną, ale też miała swoje wymagania. Uwarunkowała bowiem swoje małżeństwo hucznym weselem i przede wszystkim... „grubymi obrączkami z prawdziwego złota".

Ponieważ Nocek był w trudnych warunkach finansowych, nie stać go było na zadośćuczynienie tym żądaniom, jednak nie miał zamiaru zrezygnować z dziewczyny. Wychowywany jako sierota przy braciach, od wczesnej młodości obserwował swojego starszego brata, który jako zawodowy złodziej bydła robił wspaniałe interesy.

Toteż, przypomniawszy sobie metody brata, Nocek udał się pewnego dnia na „polowanie". Nocek w kilku wsiach usiłował ukraść krowy, jednak wszędzie zamiary te w porę spostrzeżono.

Dopiero we wsi Kołaczyce Nocek dostrzegł na pastwisku 16-letniego pastuszka, pilnującego w samotności kilku krów. Przedsiębiorczy narzeczony doczekał w krzakach zachodu słońca i kiedy nie było już ludzi w polu — podbiegł do chłopca, uderzył go kamieniem w głowę, a gdy ten począł krzyczeć: „panie, co pan robi, zlituj się pan, co ja panu zawiniłem!" — Nocek omotał szyję chłopca łańcuchami i tłukąc go jednocześnie kamieniem udusił nieszczęśliwą ofiarę. Zbrodnia jednak okazała się daremną, gdyż bydło przerażone krzykami pastuszka uciekło.

Na drugi dzień Nocek poszedł przed świtem do obory Wojciecha Bochanowskiego i, korzystając ze snu mieszkańców, wykradł krowę, poczem zakupił upragnione obrączki.

Sąd Okręgowy w Jaśle skazał Edwarda Nocka, lat 22, na 12 lat, z tytułu amnestii skracając karę do 8 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Kaweckiego skazał Nocka na 10 lat więzienia z złagodzeniem kary na mocy amnestii do 6 lat więzienia.

Zboczeniec — sadysta przed sądem

(S) Pewnego dnia Janina Słoninówna wracała do domu z pracy, do Chełmka. Tu spotkał ją w ustronnym miejscu, jadący na rowerze, Albin Nawrocki. Nawrocki zsiadł z roweru, wyłamał dziewczynie ręce i zgwałcił ją, a widząc zbliżających się rowerzystów — uciekł.

Na podstawie numeru rejestracyjnego pozostawionego przez niego roweru władze doszły do sprawcy. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, iż wskutek urazów, doznanych podczas wojny co jakiś czas cierpi na „zamroczenia" i nie wie wówczas, co robi.

Lekarze - biegli stwierdzili, że sprawca Nawrocki jest neuropatą i ma zdolność rozpoznawczą zaćmioną, przy czym okazało się, że żona jego, mając z nim 5-cioro dzieci, każde dochowała zaledwie do tygodnia.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Nawrockiego na 2 lata więzienia, Sąd Apelacyjny zaś pod przewodnictwem sędziego Kaweckiego skazał oskarżonego biorąc pod uwagę jego upośledzenie umysłowe na 1 lata aresztu z darowaniem kary na mocy amnestii.

TUR UDOSTĘPNIA WIEDZĘ KLASIE ROBOTNICZEJ!

Nowe szeregi Hufców Budowlanych „Świt"

(S) W Dobrej koło Limanowej odbyło się uroczyste otwarcie II kompanii hufców budowlanych „Świt".

Na uroczystości obecni byli komendant główny hufców wojewoda kielecki, major Wiślicz, komendant I okręgu kpt. Błędowski i komendant III okręgu - Kraków wicewojewoda inż. Kulesza.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie budynku, obiad żołnierski i zawody sportowe.

Na zakończenie zapalono ognisko, przy którym harcerze i harcerki z okolicznych obozów, dali bogaty program artystyczny.

Całość wywarła duże wrażenie na obecnych.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Cienie repertuaru letniego

Zajmując się publicystyką muzyczną stale przypominałem, jak bardzo źle jest z polską kulturą muzyczną. Ale gdy przychodzi do porównań z teatrem, okazuje się, że z kulturą muzyczną nie jest jeszcze tak źle, jak z teatralną. Z jednej strony, chodzi tu o odbiorcę, czyli publiczność. Z drugiej strony o przedmiot podany publiczności — o spektakle. Z trzeciej strony — mniejsza o to; tych stron jest tyle co w powieści Gołubiewa. Poruszyć można tylko najbardziej zasadnicze spra[illegible]

Co np. może pocieszyć w takim porównaniu melomana? to, że żadna filharmonia w Polsce nie wystawi „Hrabiny Maricy" z Bandrowską w roli tytułowej. A co zmartwi teatromana? Że teatr im. J. Słowackiego wystawia „Romans" Sheldona z Jaroszewską i Białoszczyńskim w rolach głównych.

Paralela jest zresztą nieścisła, — ponieważ „Romans" to raczej „opera seria", melodramat z pretensjami a jego „zamiar" to nie bawienie, nie bajanie, ale „wstrząśnięcie" widzem, zmuszenie go do przeżyć natury, że tak powiem, moralno-metafizycznej. Poza tym „Hrabina Marica" nie ma pretensji do koturnów, „Romans" z aktu na akt chodzi w wyższych.

Dobra operetka jest pożyteczna — bawi, a szmirowaty melodramat z aforyzmami o sztuce i kościele, o miłości i śmierci, moralności i grzechu.. dobry Boże — wydaje mi się, że szczególnie w Polsce melodramat winno ścigać się policyjnie*).

Dlaczego szczególnie w Polsce? — Primo: w Polsce w ogóle zanadto [illegible] dramat tragedia, patos koturny — przeciętny nasz widz [illegible] lubi „sobie popłakać", wzruszyć się, sentymentalnić jeszcze bardziej, jeszcze trochę ponad codzienną wydajność i normę.

Nie lubi [illegible] wydarzeń realnych, nie umie kontrolować się myśleniem, nie chwyta cienkiego dowcipu. Mówi się: Polska — Francja północy. Źle się mówi — nieprawdę się mówi! Przeciętny widz francuski entuzjazmował się „Wariatką z Chaillot" — przeciętny widz krakowski ziewał i wychodził po pierwszym akcie. Albo porównajmy piosenkę francuską z polskim „rzewniakiem" — „rzewniak" cóż za ohydny termin, jak ohydnie trafny psychologicznie. Tak — polskie poczucie humoru zaczyna się od jurności, poczucie życia od melodramatu a poczucie myślenia od... anemii. Francja północy — kpiny a nie przenośnia z prawdziwego zdarzenia.

Co prawda nie jest to wszystko regułą. Mowa o przeciętnym widzu — o przeciętnym mieszczanie. Ale i jego mentalności nie można lekceważyć i ją trzeba brać pod uwagę w tym co się nazywa kulturalną pracą wychowawczą polskiego teatru. Gros publiczności teatralnej — to właśnie zwolennicy rzewności a daltoniści na poczucie myślenia, utraciuszcze uczuciowi. Trzeba tą regułę zwalczyć.

Jesteśmy w sezonie letnim. A więc zgoda — wielkiemu repertuarowi należą się wakacje — czas na Muzy nieco weselsze i bardziej podkasane niż [illegible] Melpomena. Komedia, farsa, operetka...

Tymczasem jeden z pierwszych teatrów w Polsce nie chce w sezonie letnim bawić — chce nadal, jak w sezonie zimowym, wzruszać. Tylko, że nie dziełem sztuki n[illegible] sprawą artystyczną — woli wzruszać w sposób łatwiejszy: melodramatem. Pracuje na „łezkę" — widownia wyciąga chusteczki — i tak to ani odpoczynku, ani dzieła sztuki; zostaje, żeby powiedzieć dosadnie, „rzewniak".

Przede wszystkim: w ten sposób popiera się najgorsze sposoby „niemyślenia" naszej widowni, psuje się smak, sugeruje się psychologię prosto z Mniszkówny, z pojęcia „artystka" robi się pojęcie nie do cytowania itd. itd. W „Romansie" co chwila mowa o Bogu i kościele.

Siedział przy mnie jeden z najpoważniejszych filarów naszej prasy katolickiej, widziałem dobrze jak bolały i żenowały go bzdury wypowiadane na temat Boga i kościoła z modlitwą kończącą akt III na czele. Jeśli zaś chodzi o ścisłość to trzeba powiedzieć, że cały II i cały III akt „Romansu" to rzeczy bolesne i żenujące, boleśnie i żenująco złe. Akt I ma cechy dobrej roboty, humoru — bawi. Ale reszta?

Nigdy nie entuzjazmowałem się komedią bulwarową, ale patrząc na „Romans" zatęskniłem bardzo do Flersa et Comp. — jak że inteligentny i miły wydał się choćby „Król" wobec tego wszystkiego. Pastor zakochuje się w aktorce — aktorka w pastorze — potem łamią sobie życie; płaczą, modlą się, ekspiują z klasztorem włącznie biedne papierowe postacie. Wszystko kończy się w epilogu niemal że procesem kanonizacyjnym, który potęguje jeszcze niesmak towarzyszący ostatnim dwu aktom.

Jedno jeszcze jest bardzo przykre — że do tego złego przykładu swoje ręce para takich wielkich aktorów jak Jaroszewska i Białoszczyński. Może ratują trochę to smutne sztuczydło spod ciemnej gwiazdy, ale z drugiej strony musi być przykro, że biorą udział w tak antyartystycznym, antywychowawczym i intelektualnie i społecznie spetaklu.

W ogóle Jaroszewską widuje się zbyt rzadko, jak na jej poziom. A równocześnie chciałoby się spytać: dlaczego poza „Kandidą" i „Penelopą" Jaroszewska bierze głównie na swoje barki ciężar takich bzdur jak „Romans" „Cień", dobrych na letni sezon w istocie idiotycznych „bulwarówek"? Czyżby jedna prawdziwa rola na sezon to był kres jej możliwości? Nikt w to nie uwierzy. A jednak.... złośliwi już tak szepczą. Jeszcze szepczą. A gotowi zacząć mówić. Przecież złośliwość ludzka nie zna granic.

Jerzy Broszkiewicz

*) Jedno zastrzeżenie: znam „Romans" wyłącznie z wersji podanej w Teatrze Słowackiego i tak ataki na Sheldona należy odczytać.

Mikrofony Polskiego Radia

na zabawie w Czyżynach

W dniu święta rocznicy PKWN — zakłady Polskiego Monopolu Tytoniowego w Czyżynach przeżywały niezwykłą uroczystość. Po południu — na urządzoną zabawę, przybyła ekipa polskiego radia z kablami, mikrofonami i mnóstwem innymi skomplikowanych przyrządów, mających służyć do transmisji podwieczorku przy mikrofonie.

Po raz drugi — jakby się powiedziało patetycznie: „w dziejach krakowskiej radiofonii" — artyści wyszli ze studio i przybyli na teren fabryki w Czyżynach. I tym razem — nawet nie do fabryki, lecz na teren pięknego, doskonale utrzymanego parku, skąd miała się odbyć transmisja podwieczorku przy mikrofonie".

Parkiet nad brzegiem basenu doskonale służył za widownię. Na werandzie małego drewnianego budynku usadowiła się orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Turewicza i stremowani trochę artyści. Bo przecież to jeden z pierwszych podwieczorków przy mikrofonie transmitowanych z wolnej przestrzeni, nie ze studia radiowego, ani z zamkniętej sali.

— Może źle wyjdzie głos? — martwiła się Beata Artemska. Ale nareszcie przygotowania zostały ukończone — i punktualnie o 5-tej rozpoczął się podwieczorek.

Goście przywiezieni z Krakowa gościnnymi autami monopolu pracownicy fabryki i ludność okoliczna porzucili na godzinę suto zastawione stoły, ażeby słuchać występów i to nielada jakich. Bo najpierw, Antoni Wichura powiedział parę słów „poważnych" — o święcie narodowym, i Roma Rudecka recytowała wiersze. Dwa. Ale więcej nie było potrzeba, bo „Karabin" Putramenta i „Co mi tam troski" — Broniewskiego zrobiły na zebranych ogromne wrażenie.

Drugą część programu — „na wesoło" — wypełniły piosenki Beaty Artemskiej i Ruszkowskiego, doskonałe monologi i parodia Kiepury — Feliksa Szczepańskiego (którego występy z zapałem oszczekiwał nawet piesek fabryczny, uczestniczący w uroczystości) no i doskonała jak zawsze, znana radiosłuchaczom konferansjerka Marii Krzetuskiej i A. Wichury.

Wszyscy bawili się doskonale. Niektórzy goście twierdzili nawet, że nie będą mogli pracować bo ze śmiechu bolą ich... twarze.

A potem na boisku odbył się oryginalny mecz siatkówki: artyści radiowi przeciw reprezentacji Czyżyn. Mimo bohaterskiej walki o piłkę, której wysoką klasę pokazała Beata Artemska — wynik niestety był 2:1 na korzyść Czyżyn. Dużą część winy za tę klęskę ponosi dyrektor PR Nardelli, który niestał na wysokości zadania. Lepiej wypadła następna rozgrywka — artyści kontra orkiestra, gdyż ta ostatnia zdołała zdobyć tylko dwa punkty „honorowe". Jedynym usprawiedliwieniem była wymówka, że orkiestra gra bez nut...

W każdym razie okazało się, że o wiele łatwiej przed mikrofonem, niż na boisku sportowym.

Gospodarze: dyr. Kuszko, wice dyr mgr. Mączyński, inż. Poniewierski i tow. Wieczorek zrobili wszystko co mogli, żeby zabawa się udała. Kolorowe światła lampionów odbijały się w zielonej wodzie basenu. Muzyka była doskonała, bufet rzeczywiście obficie zaopatrzony i tani. Nawet dzieci miały tu co robić. Na boisku odbywały się gry i zabawy dziecięce, umożliwiające miłe spędzenie czasu, zarówno tym najmłodszym gościom jak i ich rodzicom (przy bufecie).

Późnym wieczorem — goście odjechali do Krakowa autami monopolu.

A teraz nieoficjalnie: artyści Polskiego Radia byli tak zachwyceni impreza, że wyrazili życzenie, żeby wszystkie podwieczorki przy mikrofonie odbywały się właśnie nie gdzieindziej, a tylko w Czyżynach.

Organizatorom składają podziękowanie za niezwykle serdeczne przyjęcie i prawdziwą polską gościnność.

Z. Art.

Uroczystości wojskowe

w dniu Święta Odrodzenia

(K) W dniu Święta Odrodzenia odbyło się w Krakowie zaprzysiężenie nowego rocznika żołnierzy KBW w koszarach na Zakrzówku. Po nabożeństwie polowym odprawionym na dziedzińcu koszarowym przemówił do żołnierzy dowódca Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego na województwo krakowskie major Szymański podnosząc znaczenie przysięgi żołnierskiej i dziękując odchodzącym do cywila żołnierzom starego rocznika za ich krwawy i owocny trud w walkach z UPA i NSZ.

Następnie przemówił kapelan jednostki ks kpt Goszyc potem żołnierz nowego rocznika i sierżant opuszczający służbę.

W imieniu ludności m. Krakowa przemawiał tow. Rejman, nawiązując do Święta Odrodzenia a po nim zabrał głos w imieniu PPR tow. Krzywiecki, podkreślając przywiązanie społeczeństwa do Odrodzonego Wojska Polski Ludowej.

Defilada po przysiędze wykazała doskonałe wyszkolenie jednostki. Podkreślić należy serdeczny stosunek oficerów do żołnierzy i ogromne współżycie, co jest wynikiem charakteru wojska frontowego, bo takim wojskiem jest KBW walczące stale z bandami UPA i NSZ.

W uroczystości wzięły również udział rodziny żołnierzy nowego rocznika serdecznie podejmowane przez dowództwo. Organizacja tej uroczystości spoczywała w rękach kpt Mozoza, zastępcy d-cy jednostki.

W tym samym dniu na Dąbiu w oddziale Wojsk Ochrony Pogranicza odbyły się uroczystości związane z wręczeniem broni nowozasiężnym żołnierzom. D-ca jednostki ppłk. Zbiegień wręczył po krótkim żołnierskim przemówieniu broń nowemu rocznikowi a następnie dekorował oficerów, podoficerów i żołnierzy i wręczył im nominacje.

Po południu odbył się podwieczorek żołnierski połączony z zabawą ludową. Wzięli w niej udział liczni przedstawiciele partyj politycznych, Związków Zawodowych i Rad Zakładowych oraz robotnicy z fabryk na Grzegórzkach i Dąbiu. W czasie podwieczorku przemawiał ppłk Zbiegień i mjr Horowitz podkreślając silne więzy jakie łączą świat pracy z Odrodzonym Wojskiem. W imieniu PPS zabrał głos tow. Rejman, a imieniem robotników tow. Prochowski.

Uroczystości te zakończyła zabawa, której serdeczna i nieskrępowana atmosfera, była dowodem głębokich uczuć, jakimi darzy swoje woj[sko]...

TUR KRZEWICIELEM POLSKOŚCI NA EMIGRACJI!

RADIO

Piątek, 25. VII 1947 r.

6.00 sygnał — 6,05 gimnastyka — 6,15 dziennik — 6,30 muzyka — 6.50 program bieżący — 6,57 sygnał — 7.00 muzyka — 7,15 wiadomości —7,35 muzyka — 7.55 informacje ogólnopolskie, 8,05 skrzynka PCK, 8.15 Wykład dla nauczycieli, 11,57 sygnał, 12,06 wiadomości południowe, 12,10 „Z naszych stron" zespół ludowy, 12,25 audycja dla wsi 12,35 „Koncert solistów". Wykonawcy: Kazimierz Czekotowski (baryton), Emil Szrejher (wiolonczela), Władysława Walentynowicz (akompaniament). 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 muzyka obiadowa z płyt, 14,40 audycja dla dzieci, 15.00 Muzyka taneczna, 15.20 Słuchowisko „Mamusine klucze". 15.50 „Nasze uzdrowiska", 15,55 audycja Związku Straży Pożarnych, 16.00 dziennik, 16.20 pieśni, 16,35 audycja dla chorych, 16.50 Pogadanka sportowa, 17,00 Koncert dla przodowników świata pracy 17,45 audycja dla młodzieży „Świat w kolorach", 18,00 koncert życzeń, 18,40 aktualia krakowskie, 18,58 zapowiedź dalszego programu, 19.00 koncert symfoniczny. 20.00 audycja literacka, 20,15 koncert muzyki ludowej, 20.57 sygnał, 21,00 dziennik wieczorny, 21,30 muzyka z płyt. 21,40 lekkie utwory fortepianowe, 21,55 kwadrans prozy „Kron. Święciechowska", 22,10 wiadomości sportowe, 22.15 audycja rozrywkowa, 23,10 program na dzień następny, 23,20 muzyka taneczna, 23.55 wiadomości i sygnał, 24,00 hymn i koniec audycyj ogólnopolskich.

Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 5 w Chorzowie R 30211

Wiadomości sportowe

Święto Odrodzenia na boiskach sportowych w Krakowie

W dniu Święta Odrodzenia zorganizował Obywatelski Komitet Obchodu 3-ciej Rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN-u szereg imprez sportowych, na które złożyły się pokazy gimnastyczne, mecz piłki nożnej oraz bieg na przełaj.

Uroczystość rozpoczęto na boisku Wisły podniesieniem sztandaru przy dźwiękach Hymnu Państwowego, po czym krakowskie Sokolice i Sokoli — z mistrzynią Polski Rakoczy na czele — popisywali się efektownym wykonaniem ćwiczeń gimnastycznych na przyrządach. Technikę i wysiłek zawodniczek i zawodników nagradzała 20-tysięczna widownia długimi oklaskami.

Meczowi zaś piłkarskiemu Garbarnia-Wisła należy poświęcić w recenzji osobny „rozdział". O ile bowiem zwycięski zespół „czerwonych" przystąpił do spotkania w pełnym składzie — o tyle kierownictwo Garbarni nie wywiązało się z powierzonego mu zadania. Podobne postępowanie, jak wystawienie całkowicie rezerwowego składu na poważne pod względem sportowym i propagandowym zawody — jest karygodne.

Sam mecz był bardzo nudny Wisła, widząc niegroźnego (choć ambitnego) przeciwnika — wcale się nie wysilała, grając w „chodzonego". W drugiej połowie zawodów nawet niezatrudniony i znudzony bezczynnością bramkarz Jurowicz brał czynny udział w grze, budząc tym zrozumiałą wesołość u publiczności.

W drużynie Wisły wyróżnić należy Giergiela,. który nie brał udziału w zawodach.

Końcowy wynik brzmi 5:0 (2:0) dla Wisły.

W przerwie meczu odbył się bieg na przełaj na trasie ok. 3 i pół km Startowało 14 zawodników.

Wyniki techniczne

1) Jastrzębski (Cracovia) 11.30 min., 2) Urban (Wisła) 11,42,4 min., 3) Biernat (Wisła) 11,57,4 min., 4) Zając (Legia) 12,16,6.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła TS Wisła.

Na zakończenie uroczystości przystąpiono do rozdania nagród dla zwycięzców.

Zaznaczyć należy, że w czasie zawodów przemawiał imieniem partyj politycznych tow. Kubicki (PPS).

Zainteresowanie imprezą olbrzymie. Widzów ok. 20 tysięcy.

Lekkoatletyczne zawody głuchoniemych

o mistrzostwo Polski

(P) W dniach 20—22 lipca br. odbyły się na Miejskim Stadionie Sportowym w Krakowie XIV narodowe zawody lekkoatletyczne głuchoniemych o mistrzostwo Polski w konkurencjach żeńskich i męskich.

Podobnie, jak każdy klub, czy związek sportowy boryka się głuchoniemi z wielkimi trudnościami finansowymi, co jednak wcale nie przeszkadza ich pracy nad kondycją.

Z Warszawy, Śląska i Poznania przyjechali niektórzy z nich na własny koszt. Również „ich" publiczność — mimo złej pogody — wykazała duże zainteresowanie sportem lekkoatletycznym, tłumnie gromadząc się na widowni.

W spotkaniach udział wzięło 60 zawodniczek i zawodników. Po zaciętych walkach tytuły mistrzowskie na rok 1947 uzyskali:

Panie:

rzut dyskiem — Ptakówna (Poznań) 17,64 m

bieg 200 m — Kujawa (Poznań) 32,40 m

sztafeta 4×100 m — Poznań 65,4

skok w dal — Kujawa 3,94

rzut oszczepem — Skloszowa (Śląsk) 23.90

bieg 500 m — Kołodziejczyk (Śląsk) 1.43,3

skok wzwyż — Kujawa (Poznań) 1,12

bieg 60 m — Kujawa (P) 9.04

bieg 100 m — Kujawa (P) 15.3

rzut kulą — Kujawa (P) 7.19

Panowie:

110 m płotki — Szynkowski (Warszawa) 21,8

rzut kulą — Maliszewski (Warszawa) 9.98

bieg 1.500 m — Witt (Warszawa) 4,41,3

skok wzwyż — Konderko (Warszawa) 1,48

sztafeta olimpijska — Warszawa 4,01,3

bieg 100 m — Konderko (Warszawa) 12,5

bieg 800 m — Wójcik (Warszawa) 2,18.8

rzut dyskiem — Pusz (Kraków) 29,00

bieg 200 m — Baldecki (Warszawa) 25,8

bieg 10 km — Gajda (Warszawa) 36,51,3

skok o tyczce — Pusz (Kraków) 2,35

sztafeta 4×400 — Warszawa 4,05.1

400 m płotki — Łoża (Śląsk) ...

sztafeta szwedzka — Kraków 2,22,02

rzut oszczepem — Pusz 37,26

bieg 5 km — Witt (Warszawa) 17,46,8

skok w dal — Konderko (Warszawa) 6,04

bieg 400 m — Baldecki (Warszawa) 1,00,2

sztafeta 4×100 m — Kraków 52,6

W ogólnej punktacji panów drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Warszawa (uzyskując 233 pkt.) przed Krakowem, Śląskiem i Poznaniem.

Drużynowe mistrzostwo pań uzyskał zespół poznański (121 pkt.) przed Warszawą, Śląskiem i Krakowem.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach Krakowskiego KS Głuchoniemi b. sprawna

Dekoracja żołnierzy MO i UB

w Nowym Targu

(o.d.) W Nowym Targu odbyła się w dniu 22. VII br. uroczysta akademia przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj i licznie zebranej publiczności.

Przemawiał wicewojewoda inż. Br Kulesza, który następnie w ramach Święta Niepodległości dekorował zasłużonych pracowników Milicji i Bezpieczeństwa.

Co, gdzie i kiedy?

W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI im. Słowackiego — godz. 19-ta — „Chory z urojenia" Moliera z udziałem A. Fert...

MIEJSKI STARY TEATR — Duża sala — godz. 19-ta — „Otello" Szekspira. Mała sala — godz. 19.15 — „Rozdroże miłości" — Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u (Scala) — godz. 19.30 — „Szkarłatne róże". A. Benedetti z udziałem K Szuberta.

ROZKŁAD DYŻURÓW NOCNYCH I ŚWIĄTECZNYCH W APTEKACH KRAKOWSKICH

Pod Słońcem — Rynek Gł. 42, Pod Barankiem — Mikołajska nr 4; im. św. Teresy — Senatorska nr 6; mgr Zyborskiej — Długa 88; mgr Michalika — Łobzowska 20; mgr Liśkiewicza — Mogilska 16; „Pod Złotym Słoniem — Grodzka nr 17; „Pod Złotym Orłem" — Krakowska nr 9; „Niebieska — Starowiślna 77, „Hygea" — Nałkowskiego 27 [?]

W KINACH:

Repertuar od piątku 18 lipca 1947:
APOLLO — Lord Jeff
SZTUKA — W górach Jugosławii
UCIECHA — Wesoły Pensjonat
ŚWIT — Bohaterki Pacyfiku
WARSZAWA — Goal
WANDA — Miłość na lekarstwo
GDAŃSK — W OKOWACH LODU
WOLNOŚĆ — POWRÓT O ŚWICIE

Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.20, Świt i Uciecha: 15.30, 17,30, 20, pozostałe: 16, 18, 20.

DYŻUR LEKARZA - POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 24 lipca dr. Forster Władysława — Retoryka 18 m 6 — tel 585-86

Tajny rozdział wojny

Dzień „D" mógł nastąpić 1943 roku

gdyby nie Winston Churchill

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, stwierdza M. Sommers w Saturdey Evening Post, że elokwencja Winstona Churchilla zmieniła owej czerwcowej nocy 1942 r. w Białym Domu bieg losów świata.

Cała historia zaczęła się 2 miesiące wcześniej, gdy Harry Hopkins, zwany „oczyma i uszami Prezydenta" zjawił się w Londynie, proponując inwazję Europy na początek lipca 1943 roku. Bezpośrednim celem miała być Normandia. Siły powietrzne, lądowe i morskie Aliantów nawet kosztem operacyj na Pacyfiku miały runąć na Niemcy. Gen. Marshall wierzył, że w ten sposób wygra się wojnę szybko i ekonomicznie. Cały plan miał być uzgodniony z dowództwem brytyjskim.

Marshall osobiście z zapałem i logicznie referował plan operacyjny. Brytyjczycy wysuwali szereg obiekcyj, ale ostatecznie zgodzili się i misja amerykańska odeciała z akceptem brytyjskim w kieszeni do Waszyngtonu.

MOUNTBATTEN — EMISARIUSZ CHURCHILLA

Ale nagle coś dziwnego stało się w Anglii. I oto 2 czerwca 1942 r. lord Mountbatten przybył do Białego Domu. Roosevelt miał do niego wielką słabość. Lubił, gdy Mountbatten opowiadał o swych przygodach i w czasie jednej z rozmów Lord wysunął naprzód obawy, później złe przeczucia, wątpliwości, a wreszcie i argumenty przeciw inwazji.

Mountbatten torował drogę Churchillowi, który 18 czerwca 1942 roku przybył do Waszyngtonu. Przywódca brytyjski entuzjazmował się czymś innym, tzw. strategią alternatywną. Twierdził on, że nie można zwlekać z wymierzeniem ciosu Niemcom o cały rok, że Brytyjczycy nie mogą utrzymywać swych armii w bezczynności, że opinia publiczna domaga się szybkiej akcji. A ponieważ jedyna natychmiastowa akcja możliwa jest na obszarze Śródziemnomorskim, więc należy tam właśnie uderzyć. Po wyrzuceniu Niemców z Północnej Afryki zajmie się Południowe Włochy i wtargnie na właściwy Kontynent przez Bałkany.

OŚ BELGRAD — WARSZAWA

Strategia Churchilla nie była nową. Chodziło o starą koncepcję brytyjską zdobycia kontroli nad Europą przez inwazję wzdłuż osi Belgrad — Warszawa. Churchill zasłaniał się argumentami strategicznymi. W rzeczywistości chodziło mu o względy polityczne, o mocne usadowienie się na obu wybrzeżach Morza Śródziemnego w celu zabezpieczenia arterii imperialnej. Wzmocniłoby to więzy między poszczególnymi częściami Imperium i odciążyło wyspy brytyjskie, dając im chwilę wytchnienia od trudów wojennych.

Premier odbył z Prezydentem kilka rozmów, ale nie zdołał przeprowadzić swego planu. Nagle jednak pewnej nocy czerwcowej na godzinę 10-tą wieczór zwołano pełną konferencję sztabów W. Brytanii i USA. Winston Churchill wygłosił do zgromadzonych przemówienie, które wielu obecnych uważało za największą i najlepszą mowę wygłoszoną kiedykolwiek przez premiera brytyjskiego.

POJEDYNEK CHURCHILL — WEDEMEYER

Oto argumenty Churchilla: Inwazja w roku 1943, to ryzyko, które ze względu na nienaruszoną siłę Wehrmachtu skończyć się może drugą Dunkierką. Należy uderzyć w słabe miejsce Europy poprzez Włochy na Bałkany. Plan taki zapewni Aliantom władztwo nad prawie całą Europą.

Gdy Churchill skończył, gen. Marshall na znak dany przez Roosevelta oświadczył, że płk. Wedemeyer przedstawi amerykański punkt widzenia, wypowiadający się za inwazją w roku 1943.

Kim był płk. Albert Wedemeyer?

Był to jeden z wielu oficerów armii USA, który zwrócił na siebie uwagę Marshalla 100-stronnicowym raportem o swych wrażeniach z berlińskiej szkoły wojennej, na którą uczęszczał w latach 1936 do 1938. W roku 1940 Wedemeyer pracował w sztabie generalnym na odpowiedzialnym stanowisku i on to przede wszystkim opracował plan inwazji roku 1943.

Wedemeyer z niesłychaną precyzją wykazywał, że ofensywa bałkańska nie potrafi dotrzeć do Warszawy z braku odpowiedniego zaplecza okrętowego, trudności terenowych, niedostatecznej ilości baz lotniczych itp. Po tym mówca ponowił argumenty za ofensywą przez Kanał, zapoznał swych słuchaczy ze swymi bezcennymi doświadczeniami z niemieckiej akademii wojennej, mówił o możliwościach radzieckich ofensyw, zsynchronizowanych z akcją aliancką, przytaczał cyfry, świadczące o realności wielkiego zamierzenia. Obecni przyznali później, że owej decydującej nocy argumenty Wedemayera były bardziej przekonywujące.

„ADWOKAT DIABELSKI" OPÓŹNIA ZWYCIĘSTWO

W ostatecznym rezultacie debaty Churchill dzięki wpływowi, jaki wywierał na Roosevelta, zdołał storpedować plan Wedemayera. Nie mógł natomiast przeforsować wielkiego planu bałkańskiego i ostatecznie wymógł na Roosevelcie zgodę tylko na inwazję Północnej Afryki i Sycylii.

Dziś wiemy już, że machinacje Churchilla opóźniły zwycięstwo o rok, a może i półtora. Wiemy z dokumentów niemieckich, że w lecie 1943 roku Niemcy mieli zaledwie 29 dywizyj we Francji i Holandii, a gdy lądowaliśmy w roku 1944, stało przeciw nas 58 dywizyj. Ponieważ czekaliśmy cały rok, Niemcy mieli dodatkowy czas na wzmocnienie Wału Zachodniego. W międzyczasie Armia Czerwona w dużym stopniu złamała nienaruszoną dotychczas potęgę niemiecką pod Stalingradem i potęga ta, której Churchill tak bardzo obawiał się, istniała już tylko w stanie nadwątlonym w lecie 1943 roku.

Wielkie zasługi Winstona Churchilla dla dzieła zwycięstwa w latach 1940 — 1942 wydają się wątpliwe wobec błędnej strategii, jaką forsował w środkowym okresie wojny. Sprawa „Dnia D" rzuca dwuznaczny cień na postać pierwszego ministra.